Ki no Tsurayuki

Pamiętnik z Tosy

przekład, komentarze i posłowie – Krzysztof Olszewski

Powiadają, że pamiętniki – czy jak je tam zwą – piszą tylko mężczyźni, lecz oto i ja postanowiłam spróbować.

21 dzień 12 miesiąca owego roku.[1] W porze Psa[2] przejeżdżamy przez bramę. Pokrótce opiszę bieg wydarzeń.

Pewien człowiek[3] po czterech czy pięciu[4] latach służby na prowincji, dopełniwszy wszelkich formalności, otrzymał od swego następcy list z uznaniem dla jego pracy,[5] opuścił swoją rezydencję[6] i udał się do portu, gdzie miał wsiąść na statek. Zarówno jego bliscy, jak i zupełnie obcy wyszli go pożegnać. Ci, którzy zżyli się z nim przez te lata, żałowali jego odjazdu, więc przez cały dzień koili swój smutek, pijąc i zabawiając się aż do nastania nocy.

---

1 Tsurayuki ma tutaj na myśli czwarty rok ery Jōhei, czyli 934 rok. 21 dzień 12 miesiąca (wg kalendarza księżycowego) tego roku odpowiadał dacie 28 stycznia 935 r.

2 Pora Psa (*inu no toki*) – przedział czasu pomiędzy godziną siódmą a dziewiątą wieczorem. Tak późny wyjazd związany był zapewne z tym, że właściwy dzień wyjazdu (22 dzień 12 miesiąca) uznany został za datę niepomyślną, złowróżbną. W takich sytuacjach wyprawiano się w drogę poprzedniego dnia wieczorem, zatrzymując się na noc w najbliższym miejscu (np. sąsiedniej rezydencji). W ten sposób następnego dnia kontynuowano podróż bez jakichkolwiek obaw, ponieważ za dzień wyjazdu uznawano poprzedni wieczór.

3 W oryginale: *aru hito*. To i inne określenia odnoszące się do Ki no Tsurayukiego (np. gubernator) wynikają z konsekwentnego stosowania konstrukcji trzecioosobowego narratora.

4 Tsurayuki przybył do Tosy w 1 miesiącu księżycowym 8 roku ery Enchō (930), zaś 29 dzień 4 miesiąca 4 roku ery Jōhei (934) to data przyjazdu nowego gubernatora prowincji, Shimada no Kimiakiego. Z kolei zdanie urzędu i wyruszenie w drogę powrotną do stolicy miało miejsce w 12 miesiącu owego roku. Kadencja Tsurayukiego w Tosie trwała więc ponad cztery lata.

5 W oryginale: *geyu* – był to oficjalny dokument, raport wręczany przez nowego gubernatora poprzednikowi i potwierdzający prawidłowe przekazanie urzędu oraz pozostawienie wszystkich spraw w prowincji w należytym porządku. Powracający do Kioto eks-gubernator miał obowiązek okazać *geyu* członkom Wielkiej Rady Stanu (Daijōkan).

6 Tu w dzisiejszej prefekturze Kōchi w pobliżu miasta Nankoku (na południu wyspy Sikoku).

22 dzień. Oby tylko dotrzeć do kraju Izumi spokojną, równą drogą – wznoszono modły.[7] Fujiwara no Tokizane 藤原言実[8] wydał przyjęcie pożegnalne – „żeby was końskie chrapy prowadziły" (a przecież mają płynąć statkiem!)[9]. Ludzie wielcy i mali – wszyscy bez wyjątku – spili się na umór. Jakież to dziwne! Tutaj, na brzegu słonego morza, cóż za zepsucie wśród nich na plaży![10]

23 dzień. Jest tutaj człowiek zwany Yagi no Yasunori 八木康教[11]. Zdaje się, że nie należał do osób zbytnio związanych z gubernatorem. A jednak to właśnie on organizuje dla nas takie wspaniałe przyjęcie pożegnalne. Być może wynikało to z charakteru gubernatora, jednak podobno, gdy większość miejscowych notabli

---

7 Artyzm Ki no Tsurayukiego polegał między innymi na napisaniu partii narracyjnych *Pamiętnika z Tosy* żywą, czasem bardzo potoczną japońszczyzną, w którą potrafił wpleść wyszukane gry słów, misterne tropy stylistyczne przynależne wówczas głównie poezji. W tym miejscu mamy do czynienia z grą słów bazującą na wieloznaczności przymiotnika *tairaka nari* – 'równy' (o drodze), 'bezpieczny' (o podróży) i wreszcie 'spokojny, ufny' (o człowieku). W oryginale zdanie to brzmi: *Izumi no kuni made to tairakani gan tatsu*. Autor zastosował inwersję (powinno być: *Izumi no kuni made tairakani [yuku] to gan tatsu*), aby z jednej strony uruchomić omawianą wyżej grę słów (modlono się o równą drogę, o bezpieczną drogę, modlono się ufnie), a z drugiej strony przeciwstawić przysłówkowi *tairakani* 'spokojnie' czasownik *tatsu* 'wstawać' z frazeologizmu *gan tatsu* 'zanosić modły' (czasownik ten wprowadzał tutaj także inny frazeologizm: *haradatsu* 'wściec się'). Jedną z ulubionych gier słownych Tsurayukiego była właśnie swoista reinterpretacja frazeologizmów i idiomów poprzez budowanie aluzji do dosłownych znaczeń ich elementów.
Szlak morski wzdłuż wybrzeża Sikoku i później przez Japońskie Morze Wewnętrzne (*Setonaikai*) aż do prowincji Izumi (południowa część obecnej prefektury miejskiej Osaka) należał do jednej z najniebezpieczniejszych tras w ówczesnej Japonii, głównie ze względu na pirackie statki grasujące po Japońskim Morzu Wewnętrznym. O trudach tej podróży mowa jest też w wierszu anonimowego poety, zamieszczonym w 2. zwoju antologii *Ryōjinhishō* (*Tajemny wybór pięknych pieśni*) z II poł. XII w.:

Straszna jest droga morska z Tosy,	*Tosa no funaji wa osoroshi ya,*
w Murotsu płyniemy jeszcze blisko brzegu,	*Murotsu ga oki narade wa,*
zewsząd sterczą przybrzeżne skały,	*shimase ga iwa wa tate,*
tu przylądek, tam zatoka,	*saki ya saki no uraura,*
i tylko żal, że żegnamy chram w Muroto	*mikurya no Hotsumisaki,*
i Diamentową Świątynię sekty jōdo.	*kongō jōdo no tsurenagoro.*

8 Postać nie potwierdzona w innych tekstach z epoki.

9 *Muma no hanamuke* (dosł.: zwracanie pyska konia) – dawny obyczaj, nakazujący przed odjazdem zwrócić pysk konia w kierunku, w którym zamierzano podróżować. Miało to zapewnić pomyślność i bezpieczeństwo w drodze. Z czasem wyrażenie to zleksykalizowało się i zaczęło oznaczać bankiet pożegnalny oraz wręczane przy tej okazji upominki. Tsurayuki poprzez grę słów: *funaji naredo, muma no hanamuke su* odświeża etymologię tego frazeologizmu.

10 W oryginale: *shioumi no hotori nite azare aeri*. Gra słów oparta na dwuznaczności czasownika *azaru*: 鯘る 'psuć się' (o rybach, mięsie – stąd też aluzja do słonej wody morskiej *shioumi*, która konserwuje) i 戯る 'zabawiać się' (kontekst erotyczny podkreśla tu także czasownik posiłkowy *au*, wskazujący na wzajemność czynności – 'ze sobą').

11 Postać bliżej nie zidentyfikowana, prawdopodobnie ktoś z lokalnej arystokracji z Tosy.

zdała sobie sprawę, że „to już teraz!" [nadeszła pora odjazdu], zaczęli go ignorować. Tym bardziej godny podziwu jest Yasunori, bo, będąc porządnym człowiekiem, przybył, nie zważając na opinię ogółu. Nie myślcie jednak, że chwalę go za prezenty, które przyniósł.[12]

24 dzień. Wielebny Opat[13] raczył przybyć, by wyprawić „końskie pożegnanie". Wszyscy, ilu ich było – ludzie wielcy i mali, włącznie z dziećmi – spili się na umór. Ci, którzy na trzeźwo do dwóch nie potrafią zliczyć, zataczali w tańcu ósemki kompletnie pijani.[14]

25 dzień. Nowy gubernator miał ponoć przysłać posłańca z zaproszeniem. Gdy już dotarliśmy na miejsce, bawiliśmy się cały dzień i całą noc aż do świtania.

26 dzień. Dzisiaj znowu bawiono się hucznie w rezydencji gubernatora. Podobno nawet wasale otrzymali podarunki. Recytowano na głos wiersze chińskie. Gospodarz, szacowni goście, a także pozostali uczestnicy przyjęcia – wszyscy oni improwizowali, odpowiadając sobie wzajemnie japońskimi strofami. Chińskich wierszy zapisać tutaj nie potrafię.[15] Lecz oto strofy,[16] które miał ułożyć nowy gubernator:

Dziś ze stolicy
Przybywam z myślą taką,
Że spotkam Ciebie.

---

12 Konstrukcja fikcjonalnego narratora pozwoliła Tsurayukiemu na zamieszczanie pochwał pod swoim adresem i tak też należy rozumieć powyższy fragment. To właśnie osobowość gubernatora sprawiła, że żegnać się z nim przyszli głównie ludzie porządni, uczciwi (*kokoro aru mono*), nie kierujący się wyrachowaniem i koneksjami. Ostatnie zdanie *kore wa, mono ni yorite homuru ni shi mo arazu* jest wyraźnym komentarzem narratora skierowanym do czytelników, pozwalającym im lepiej zrozumieć intencję powyższych ocen.

13 *Kōji* 講師 – tytuł opata lokalnej świątyni buddyjskiej *kokubunji*.

14 *Hitomoji o dani shiranu mono, shi ga ashi wa tomoji ni fumite zo asobu* – dosł.: u ludzi nie znających nawet ideogramu 一 (1) nogi pląsają na kształt ideogramu 十 (10).

15 W oryginale: *karauta wa kore ni ekakazu*. Typowa przedstawicielka arystokracji dworskiej z epoki Heian rzadko kiedy otrzymywała solidne wykształcenie w zakresie klasyki chińskiej (choć bywały pozytywne wyjątki, np. Sei Shōnagon), stąd też wprowadzając narratora-kobietę, Tsurayuki czuł się w obowiązku podkreślić jej niższe kompetencje poprzez autotematyczne stwierdzenie: „chińskich wierszy zapisać tutaj nie potrafię".

16 W Japonii nie rozróżniano specjalnie pieśni wykonywanych ku czci bóstw sintoistycznych w świątyni od poezji prezentowanej na turniejach i zamieszczanej w antologiach cesarskich – komponent *uta* 'pieśń' występuje w nazwach wszystkich rozróżnianych wtedy gatunków literackich. Warto odnotować, że pomimo wyraźnego rozgraniczenia kultury wysokiej i niskiej (kultury Heian *kyō* i kultury prowincji), gatunki takie, jak *saibara*, czy też *azuma uta* 'pieśni z prowincji' nie tylko pojawiały się na turniejach poetyckich, lecz także zajmowały poczesne miejsce w antologiach (dużo *azuma uta* podaje *Man'yōshū*, z kolei antologia *Ryōjinhishō* była w całości zbiorem popularnych pieśni *imayō*).

Lecz tylko się mijamy –
Cóż za sens był płynąć?

Odpowiedź byłego gubernatora ponoć brzmiała:

Któż inny morza
O śnieżnobiałych falach
Tak jak ja kiedyś
Przebyłby pełen trwogi,
Któż do mnie tak podobny?

Inni też układali wiersze, lecz najwyraźniej nie było w nich nic specjalnego. Następnie były gubernator i obecny zarządca wyszli ponoć razem z pawilonu do ogrodu, uścisnęli sobie dłonie i podpici już, życząc sobie wszelkiej pomyślności, rozeszli się w swoje strony.

27 dzień. Po wypłynięciu z Ōtsu[17] zaczęto wiosłować w kierunku portu w Urado.[18] W tych dniach[19] pewien człowiek wspominał często dziewczynkę urodzoną w Kioto, która tak nagle zgasła tu, na prowincji. Choć widok pospiesznych przygotowań do podróży powinien go radować, nie potrafił wyrzec ani słowa.[20] Brak tego dziecka na statku wywołał wśród powracających do stolicy głęboki smutek i tęsknotę, dla niektórych nie do wytrzymania. Oto wiersz, który ktoś wyrecytował:

Ach! Do stolicy!
– Wracamy, lecz smutek
Dziś nas ogarnia.
Jednak jest ktoś, kto nigdy
Nie powróci już z nami.[21]

---

17 W Ōtsu (ok. 4 km od rezydencji gubernatora Tosy) mieściła się przystań dla statków (może też punkt graniczny *seki*).

18 Port w Urado znajdował się ok. 12 km od Ōtsu, przy wyjściu na pełne morze.

19 Wyrażenie: *kaku aru uchi ni* jest kolejnym dowodem na to, że *Pamiętnik z Tosy* nie był tylko zapisywanym z dnia na dzień *nikki*, jakich wiele powstawało ówcześnie, lecz dziełem literackim z konsekwentnie tworzoną skomplikowaną strukturą.

20 Żal po stracie córki pojawiać się będzie jeszcze w wielu zapiskach, stając się głównym motywem *Pamiętnika z Tosy*.

21 W oryginale: *miyako e to omou o mono no kanashiki wa kaeranu hito no areba narikeri*. W wierszu tym wykorzystano grę słów w wyrażeniu *kaeranu* 'nie powracająca; ta, która nie powróci' – córka Tsurayukiego nie powróci już z ojcem do stolicy, lecz także nie powróci już nigdy z zaświatów. Utwór ten późniejsze antologie zgodnie przypisywały Ki no Tsurayukiemu – por. epizod 413. z *Konjaku monogatari* (*Opowieści – dawno temu...*) i 149. z *Uji shūi*

Zaraz też ktoś inny odpowiedział:

To najsmutniejsze
– zdaję Ci się, że ona
Jest tutaj wciąż. Pytając:
Gdzie? Zapominasz,
Że przecież już nie żyje.

Tak recytując, dotarli do miejsca zwanego Przylądkiem Jelonka[22]. Tam dogonili ich bracia gubernatora i inni obcy ludzie wiozący sake i wszyscy usiedli na skałach, rozprawiając o smutku z powodu rozstania. Po ludziach z otoczenia obecnego gubernatora nikt nie spodziewał się takiej życzliwości – jednak nie chciałabym chwalić ich zbyt głośno.[23]

Tak rozprawiając o smutku z powodu rozstania, „choć sieci przegniły, razem za nie złapali" – jak mówi stare przysłowie.[24] Wspólnymi siłami nawet owym milczkom na plaży udało się w końcu wydukać taki oto wiersz:

Jak smutny widok –
Ci ludzie odpływają
Jak stado kaczek wśród trzcin.
Nim wzbiją się do lotu,
Zatrzymać ich przyszliśmy.[25]

---

monogatari (*Pokłosie z Uji*). Jako ciekawostkę warto odnotować, że w obu wymienionych powyżej zbiorach opowieści anegdotycznych Tsurayuki jakoby utracił w Tosie syna, a cytowany wiersz zapisał na kolumnie swojej rezydencji, gdzie ponoć dotrwał aż do czasu kompilowania tychże antologii.

22 Kako no Saki – wystający w morze cypel na zachód od Ōtsu.

23 W oryginale: *kami no tachi no hitobito no naka ni, kono kitaru hitobito zo, kokoro aru yō ni wa, iwarehonomeku*. Fraza *iwarehonomeku* składa się z formy strony biernej od czasownika *iu* 'mówić' (tutaj w znaczeniu określanym w japońskich gramatykach jako *jihatsu* 'naturalna konsekwencja, bieg rzeczy', czyli: ludzie obecnego gubernatora okazali się tak życzliwi, że nie sposób ich nie chwalić) i czasownika posiłkowego *honomeku*, którego znaczenie można oddać przez 'robić coś chyłkiem, w ukryciu'. W tym fragmencie w sposób najbardziej wyrazisty ujawnia się polifoniczność *Pamiętnika z Tosy* – Tsurayuki pozwala narratorowi własnym głosem wyrażać opinię jawnie sprzeczną z opinią autora.

24 Wyrażenie oryginalne: *kuchiami mo moromochi nite* było ówczesnym przysłowiem, mówiącym o tym, że wspólnym wysiłkiem można nawet z niczego wykrzesać wartościowe dzieło – nawet w przegniłe sieci można nałapać mnóstwo ryb. Przysłowie to oparte jest także na grze słów w wyrażeniu *kuchiami*: z jednej strony oznaczało ono milczka 口網 (kogoś, kto ciągnie ustami sieć, więc nie może rozmawiać), z drugiej – przegniłe sieci 朽網.

25 W oryginale: *oshi to omou hito ya tomaru to ashigamo no uchi murete koso ware wa kinikere*. W wierszu tym mamy do czynienia z trzema tropami stylistycznymi. Pierwszym z nich jest

Wszyscy wzruszyli się niezmiernie, słysząc te słowa. Ci, którzy odpływali, zaraz ułożyli odpowiedź:

Choć wiosłujemy,
Bezkresna głębia morza
Jak gdyby bez dna.
Czyżbyście rozumieli
Głębię uczuć naszych serc?

Gdy tak recytowali, Kapitan statku,[26] który wypił już sporo sake i nie znał się na poezji,[27] chcąc wyruszyć jak najszybciej, podniósł krzyk: „Fale wezbrały! Wiatr się też zrywa!". Wtedy wszyscy poczęli wsiadać na statek. Przy okazji ludzie, którzy tam byli, recytowali odpowiednie do sytuacji wiersze chińskie. Pewien człowiek, choć jesteśmy na zachodzie, zaśpiewał pieśń z kraju Kai[28]. Ludzie powiadają, że na dźwięk tych pieśni:

Pył na pokładzie
Zaczyna taniec,
Chmury na niebie
Drżą zasłuchane.[29]

Nocleg w Urado. Doganiają nas Fujiwara no Tokizane, Tachibana no Suehira 橘季衡[30] i inni.

---

kakekotoba oparte na dwuznaczności słowa *oshi*: 惜し 'żałosny, smutny' oraz 鴛鴦 'gatunek kaczki'. Drugim tropem jest *engo*, zawarte w wyrażeniu *ashigamo* 'kaczki w trzcinach', które podtrzymuje dwuznaczność początkowego *oshi*. Z kolei całe wyrażenie *ashigamo* funkcjonowało jako *makurakotoba* w stosunku do czasownika *uchimureru* 'zbierać się, gromadzić się'.

26 Chociaż Kapitan statku (*kajitori*) jest często obiektem krytyki ze względu na jego niewyszukane, wręcz prostackie maniery, to jednak jest on wewnątrztekstowym autorem wielu wierszy w *Tosa nikki* (przypisanych później Tsurayukiemu) i uważa się go za swoiste *alter ego* autora.

27 W oryginale: *mono no aware mo shirade...* 'nie rozumiejący patosu rzeczy' w tym kontekście oznaczało nieumiejętność odczytania przez Kapitana aluzji intertekstualnych, zawartych w recytowanych wierszach.

28 Kai było prowincją położoną w dzisiejszej prefekturze Yamanashi. Pieśni z Kai (czy też szerzej *azuma uta* 'pieśni ze [wschodnich] prowincji') były zamieszczane w takich antologiach, jak *Man'yōshū* czy *Kokinshū*. Tutaj jednak chodzi raczej nie o konkretny utwór, lecz o topos literacki – recytacja utworów z Kai (które traktowały głównie o miłości, rozłące, żalu) jest kolejną alegorią całej sytuacji pożegnania i wyruszenia Tsurayukiego do Kioto.

29 W oryginale: *funayakata no chiri mo chiri, sora yuku kumo mo tadayoinu*. Toposy pojawiające się często w poezji chińskiej, oznaczające silne, potężne głosy śpiewaków.

30 Postać nie znana.

28 dzień. Wypłynięcie z Urado. Kierunek – Ōminato[31]. W tym czasie zjawia się syn poprzedniego gubernatora, Yamaguchi no Chimine 山口千岑[32], przynosząc sake i inne smakołyki. Dosiada się na statek. Płyną, płyną, jedzą, piją.

29 dzień. Nocleg w Ōminato. Przybył medyk[33] – namachał się porządnie rękawami,[34] wioząc ze sobą *tōso*, *byakusan*[35] i sake. Należałoby spodziewać się po nim szczerych intencji.[36]

Nowy Rok. A jednak ciągle w tym samym miejscu. Ktoś, myśląc zapewne, że *byakusan* był tylko na jedną noc, najwyraźniej zostawił resztę na pokładzie. Wiatr zmiótł wszystko do morza i już nie możemy pić tej mikstury. Nie ma też pędów batatów, wodorostów *arame* i nie ma czym odprawić obrządku Wzmacniania Zębów.[37] Cóż, trudno, co kraj, to obyczaj. Nawet nie próbujemy żądać tych rzeczy. Pozostaje nam tylko wysysać głowy solonych pstrągów. Ludzie tak się właśnie przyssali [do siebie] ustami – a gdyby tak te rybie głowy mogły myśleć, co by nam

---

31 Ōminato 大湊 – bliżej nie znana miejscowość około 8 km na wschód od Urado.

32 Postać nie potwierdzona historycznie.

33 *Kusushi* – urzędowy medyk, rezydujący w każdej prowincji, do zadań którego należało m.in. przygotowywanie okolicznościowych medykamentów, napojów, które spożywane w czasie licznych świąt miały posiadać magiczną moc ochrony przed nieszczęściami, chorobami itp.

34 Próba oddania po polsku *kakekotoba* z oryginalnego tekstu. W oryginale: *kusushi furihaete* 'medyk pofatygował się' (dosł.: naciągnął sobie rękawy od machania) jest idiomem, który stanowi ponadto aluzję do wiersza przypisywanego Ki no Tsurayukiemu, a zamieszczonego pod nr 22. w antologii *Kokinwakashū*: *Kasugano no wakana tsumi niya shirotae no* ***sode furihaete hito no yukuramu*** (podkreślenie *kakekotoba* – K.O.)

Na równinie Kasuga,
Zbierająca młode zioła
Dziewczyno! Czyż
Śnieżnobiałym rękawem
Namachasz się,
Aby przybiec do mnie?

35 *Tōso* i *byakusan* – medykamenty pochodzenia chińskiego, sporządzane z różnego rodzaju traw, liści i nasion fasoli. Mieszano je z sake i wypijano przez pierwsze trzy dni nowego roku, co miało zapewnić długie życie i odpędzić złe moce.

36 W oryginale: *kokorozashi aru ni nitari* jest sinologizmem (w *wabunie* ta fraza brzmiałaby: *kokorozashi aru yō nari*), sztucznym wtrętem w żywym, potocznym języku narracji – stąd też próba oddania tego zjawiska w przekładzie przez nienaturalnie pretensjonalną frazę.

37 *Imoshi* 芋茎 to suszone bulwy batatów. W święto Nowego Roku (*ganjitsu no sechie*) w stolicy spożywano ponadto wodorosty *arame* 荒布 i wypijano sake z dodatkiem proszku do wzmacniania zębów *hagatame* 歯固め (sporządzanego z drobno zmielonego suszonego mięsa dzika, jelenia i pstrąga z dodatkiem rzodkwi i tykwy – z czasem wypijanie tej mikstury zastąpiono samym spoglądaniem na przyrządzony napój). Wierzono, że tego rodzaju obrządek zapewnia długie życie w zdrowiu i pomyślności. Stąd oczywista jest skarga Tsurayukiego na brak odpowiednich surowców do sporządzenia tych specyfików. W zamian uraczono go lokalną specjalnością o dość wątpliwym smaku – łbami solonych pstrągów.

powiedziały?[38] „Dzisiaj moje myśli wybiegają aż do stolicy.." „Ciekawe, jak tam łeb mojego głowacza i gałązki ostrokrzewu[39] zdobiące bramę mojego domku" – tak by pewnie mówiły.

2 dzień. Ciągle w Ōminato. Opat przysyła sake i różne smakołyki.

3 dzień. Dalej w tym samym miejscu. Może wiatr i fale – „jeszcze na chwilkę!" zatrzymując nasz statek – też odczuwają żal z powodu odjazdu? Daje się odczuć pewien niepokój.[40]

4 dzień. Ponieważ wieje wiatr, nie można odpłynąć. Przybył Masatsura 昌連,[41] by ofiarować sake i inne łakocie. „Nie, nie godzi się odprawić go z pustymi rękami" – pomyślał gubernator i – choć nie miał niczego, czym mógłby się odwdzięczyć – polecił wręczyć tym ludziom jakieś drobiazgi. Jednak przepych otrzymanych prezentów wprawił go w zakłopotanie.

5 dzień. Ponieważ wiatr i fale nie ustały, nadal stoimy w tej samej przystani. Bez ustanku ktoś przybywa w odwiedziny.

6 dzień. To samo co wczoraj.

Nastał dzień siódmy. Ciągle w tej samej przystani.[42] Dzisiaj jest Święto Białych Rumaków,[43] lecz tutaj na statku to płonne marzenia. Widać tylko białe grzebienie

---

[38] Trudna do oddania w przekładzie gra słów. *Tada oshiayu no kuchi o nomi zo suu* (pozostaje nam wysysać głowy solonych pstrągów) zawiera w sobie idiom *kuchi o suu* 'całować się' o silnym zabarwieniu erotycznym, przynależny do bardzo intymnego rejestru języka (tzw. *keibōgo* 'język sypialni, alkowy'). Ten idiom eksplikuje Tsurayuki powtórnie w następnej frazie *kono suu hitobito no kuchi o* (o tych ludziach / tych ludzi przyssanych [do siebie] ustami) po to, aby móc wprowadzić kolejną grę słów, bazującą na dwuznaczności czasownika *omou* 'myśleć' i 'kochać': *oshiayu moshi omou yō aramu ya?* (co by tak te ryby pomyślały?; gdyby tak te ryby pokochały?).

[39] Tsurayuki – mistrz gier słownych – kontynuuje swoją zabawę językową. Odwołuje się tutaj do obyczaju popularnego wśród pospólstwa i niskich rangą mieszkańców Kioto, by w Nowy Rok przystrajać wejścia domów ozdobną liną (*shirikubenawa*) z przyczepionymi do niej gałązkami ostrokrzewu (*hiiragi*) i łbami ryby zwanej głowaczem (*nayoshi*). *Nayoshi* to właściwie kijanka, jej postać dorosła była nazywana *bora*. Jednocześnie gra słów ujawnia się również w nazwie własnej *nayoshi* – znaczyć to też może 'dobry znak, dobry omen', czyli byłaby to także 'ryba sukcesu, powodzenia'. Wraz z gałązką wiecznie zielonego drzewka wystrój taki zapewnić miał szczęście i powodzenie w życiu. Jednak jeśli odczytać ten fragment w kontekście piętrzących się aluzji erotycznych, to pstrąg z Tosy musiał postrzegać w głowaczu z Kioto swojego kochanka, za którym tęsknił i do którego spieszył.

[40] W oryginale mamy do czynienia z grą słów bazującą na powiązaniu *kokoro* z frazy *oshimu kokoro ya aramu* 'być może odczuwają żal' z takim samym składnikiem idiomu *kokoro-motonashi* 'być poirytowanym, podenerwowanym'.

[41] Postać nie zidentyfikowana.

[42] Czyli w Ōminato.

[43] Święto Białych Rumaków 白馬の節会 *aouma no sechie* – ceremonia o rodowodzie chińskim, do Japonii wprowadzona w epoce Nara (po raz pierwszy obchodzono to święto za panowania

fal. Z miejsca zwanego Staw (choć karpi w tym „stawie" nie było) przysłano różnego rodzaju ryby morskie i rzeczne, poczynając od płoci, a także inne smakołyki. Wszystko to przyniesiono w długich pudłach. Zielenina przypomina nam o dzisiejszym święcie Młodych Ziół[44]. Jest też wiersz:

Wieś się Staw zowie,
Choć wody tutaj nie ma
Młode pólko ryżowe.
W tym „stawie" co zebrałam,
Dzisiaj posyłam Tobie.

A jednak ten wiersz jest dość dziwny. Staw to przecież tylko nazwa miejscowości. Mieszka tam pewna znamienita dama,[45] która wraz z mężem przybyła tu swego czasu ze stolicy. Smakołyków w tych skrzyniach starczyło, aby nasycić wszystkich, łącznie z dziećmi. Kapitan i załoga tak poklepywali się po wypełnionych brzuchach, że nawet morze na dźwięk tych odgłosów zadziwiło się i fale się podniosły.

Wiele się wydarzyło ostatnio. Jakże brzmi imię tego człowieka, który przyniósł dzisiaj pudełka z jedzeniem? Zaraz sobie przypomnę. Najwyraźniej ten człowiek miał zamiar zaśpiewać pieśń. Mówił bez przerwy o tym i o owym, lecz nagle, zalewając się łzami, zawołał: „Fale się podniosły! Zaleją nas!" Po czym wyrecytował wiersz:

Choć mkniecie na białych
Pianą zdobnych falach,
Głośniejszy niż ich huk
Będzie nasz płacz
Pozostających w tyle.

---

cesarza Shōmu, 724–749). Choć pierwotnie konie były maści stalowoszarej (*aouma* 'błękitne konie'), to jednak za panowania cesarza Daigo zastąpiono je białymi, zachowując oryginalną nazwę święta. Siódmego dnia pierwszego miesiąca w Wewnętrznym Pałacu Cesarskim (Dairi) na dziedzińcu przed Purpurowym Pawilonem (*Shishinden* 紫宸殿) cesarz oglądał paradę 21 białych rumaków. Przyglądanie się tej procesji miało zapewnić zdrowie w nadchodzącym roku. Na Święto Białych Rumaków byli zapraszani do pałacu cesarskiego arystokraci posiadający przynajmniej piątą rangę.

[44] Święto Młodych Ziół (*wakana no sechie*) obchodzone było początkowo w pierwszym dniu Szczura pierwszego miesiąca, później utarło się obchodzić je 7 dnia 1 miesiąca. Wyjazd arystokracji wraz z orszakiem cesarskim ze stolicy połączony był z bankietem i zbieraniem siedmiu gatunków świeżych ziół. Często przy tej okazji organizowano konkursy poetyckie czy zawody na sporządzenie najlepszej kompozycji zapachowej.

[45] Właśnie owa dama wysłała posłańca ze smakołykami, dołączając wiersz.

Z pewnością jego głos był donośny.[46] Lecz czymże była ta pieśń w porównaniu ze smakołykami, które przyniósł? Choć wielu dziwił ten wiersz, jednak nikt nie ułożył odpowiedzi. Byli tu nawet tacy, którzy mogliby tego dokonać, ale wszyscy zachwycali się tylko tymi strofami, jedząc i pijąc aż do nastania nocy. Autor wiersza, mówiąc: „Ja jeszcze nie odchodzę", powstał z miejsca. Wtem czyjeś dziecko odezwało się z ukrycia: „Ja ułożę odpowiedź!" „A to ci dopiero!" – zawołali wszyscy zdziwieni. „Ciekawe, czy potrafisz. Ale jak masz śpiewać, to dalej!" „Poczekam na człowieka, który wyszedł na chwilę, mówiąc, że jeszcze nie odchodzi, i wtedy zaśpiewam". Zaczęli więc szukać tego człowieka, ale musiał on chyba powiedzieć coś w rodzaju: „Już późno", bo wyszedł od razu. „A tak w ogóle to jakbyś odpowiedziała?" – pytali dziewczynkę zaciekawieni. Dziecko zawstydzone milczało. Gdy jednak je wypytywali, wydukało taki wiersz:

Ci, którzy odpływają
I ci, co pozostali,
Rękawy kimon moczą.
Któż z nich na piasek przy brzegu
Więcej łez wyleje?

Też mi wiersze! Czyżby wiersz ten spodobał się wszystkim dlatego, że to dziecko było takie urocze? Jednak zapisali te strofy, mówiąc: „Czegóż oczekiwać – przecież ten wiersz ułożyło małe dziecko. Na wszelki wypadek jako autor powinien widnieć ktoś z dostojnych starców. Choć ten wiersz ma braki, zapiszmy go, aby przekazać innym przy nadarzającej się okazji".

8 dzień. Wystąpiły nieprzewidziane przeszkody i statek ciągle stoi w tym samym miejscu[47]. Dzisiaj wieczorem tarcza księżyca jakby zanurzała się w morzu. Patrząc na to, przypomnieliśmy sobie wiersz czcigodnego pana Narihiry:

Grzbiety gór, uciekajcie!
Nie dajcie mu zajść za was![48]

---

[46] Najbardziej dosadna krytyka domorosłego poety – tylko jego głos był donośny, natomiast wiersze okazały się mizerne (nie mogły się nawet równać z przysmakami, które przyniósł).

[47] W Ōminato.

[48] Narihira no kimi to oczywiście pełne szacunku określenie poety Ariwara no Narihira (825–880), jednego z Sześciu Mistrzów Poezji (*rokkasen*). Tsurayuki cytuje tutaj dolną strofę (*shimo no ku*) wiersza zamieszczonego pod numerem 884. w antologii *Kokinshū*: *yama no ha nigete irezu mo aranamu*. Wiersz ten miał ułożyć Ariwara no Narihira, towarzysząc księciu Koretaka w drodze na zesłanie. W tym utworze postać księcia przyrównana została do zachodzącego księżyca (trzeba pamiętać, że zachód księżyca, jego ukrycie się w chmurach, za górami itp. były bardzo poetyckimi metaforami śmierci człowieka) – poeta prosi o cud, o to, by grzbiety gór uciekły, nie pozwalając księżycowi zajść za nie i by książę Koretaka mógł wrócić w blasku chwały do Kioto

Jeśli Narihira skomponowałby te strofy na brzegu morza, to z pewnością byłyby w nich słowa:

Powstańcie fale, przeszkadzajcie!
Nie dajcie mu zajść za was!

Wspominając te wiersze, pewien człowiek wyrecytował:

Gdy patrzę, zdaję mi się
Światła księżyca snop,
Jak gdyby w morzu
Rozwarło się źródło
Niebiańskiej Rzeki.

9 dzień. Wypłynęli z Ōminato o świcie, wiosłując bez ustanku z myślą: „Dobijmy dziś do przystani w Naha". Wielu ludzi podąża za nimi od chwili, gdy Jego Ekscelencja Gubernator raczył opuścić swoją rezydencję.[49] Mówią: „My tylko do granicy".[50] Są wśród nich tacy, jak Fujiwara no Tokizane, Tachibana no Suehira czy też Hasebe no Yukimasa 長谷部行政[51]. Wygląda na to, że mają oni szczere zamiary. Jednak nawet głęboka szczerość nie utrzyma ich już dłużej na falach – morze z pewnością jest głębsze. Wypływamy na otwarte morze. Wielu ludzi przyszło za nami, by zobaczyć, jak odbijamy od brzegu. W miarę jak statek odpływał, ludzie stojący na brzegu coraz bardziej się oddalali. Pasażerowie na statku też stawali się coraz mniejsi, aż wreszcie pewnie zniknęli tamtym z oczu. Ci na skałach chcieli zapewne jeszcze coś powiedzieć. Tamci na statku też jeszcze o czymś myśleli – ale jakiż to miało sens? Niestety, świadomość tego, że żegnamy się na zawsze, pozwoliła ułożyć tylko taki wiersz, po którym wszyscy zamilkli.

---

i objąć tron. Oto tekst wiersza: *akanakuni madaki mo tsuki no kakururu ka yama no ha nigete irezu mo aranamu:*

Choć to jeszcze nie pora
Księżyc tak nagle
Chowa się, odchodzi.
Grzbiety gór, uciekajcie!
Nie dajcie mu zajść za was!

[49] W oryginale: *mitachi yori idetōbishi hi yori*. Narrator jako kobieta niższa rangą pisze o byłym gubernatorze Tosy, używając honoryfikatywności.

[50] „*Kuni no sakai no uchi wa" tote* – tutaj nie chodziło o granicę prowincji Tosa, lecz o granicę pomiędzy dwiema *gun* (mniejszymi od prowincji jednostkami administracyjnymi), Nagaoka i Kagami, które rozdzielała rzeka Monobe.

[51] Postać nie znana.

Tak myśląc o was,
Płyniemy poprzez morza.
Cóż wy możecie
Wiedzieć, co w naszych sercach,
Skoro list już nie przyjdzie?

Oto teraz przepływamy obok boru sosnowego w Uta. Któż zdoła policzyć te dziesiątki drzew? Któż powie, od ilu tysięcy lat rosną one już na tym zboczu? Korzenie obmywają im morskie fale, na gałęziach siadają żurawie. Nie mogąc nasycić się wspaniałością tego krajobrazu, ktoś z pasażerów[52] ułożył takie oto strofy:

Jak okiem sięgnąć,
Na każdej gałęzi
Żuraw gniazdo swe wije,
Pewnie przyjaciel tej sosny
Już od tysiąca lat.

Jednak pieśń ta nie może równać się z przepięknym widokiem, jaki oglądamy. Gdy tak płynęliśmy, podziwiając widoki, nagle nastał zmrok, góry i morze pogrążyły się w ciemnościach, tak że nie mogliśmy rozpoznać kierunku podróży i pozostało nam zdać się na łaskę Kapitana. Nawet mężczyźni, nie przyzwyczajeni niestety do morskich podróży, odczuwali niepokój. Nie mówiąc już o nas – kobietach, które położyłyśmy się na pokładzie i wybuchnęłyśmy płaczem. Lecz w przeciwieństwie do nas, Kapitan statku i załoga śpiewali żeglarskie pieśni, niczym się nie przejmując. Oto one:

Na wiosennej łące
Płaczę na cały głos.
Polnymi trawami
Ręce swe poraniłem.
Narwałem mnóstwo ziół.
Czy rodziców nimi ugoszczę,
Czy teściowa je zje?
Hej, szkoda ich!

Ta wczorajsza dziewczyna
Czy już nie przyjdzie?
Sypnę pieniążkami,

52 Tsurayuki.

Nagadam słodkich słów,
Nakupię prezentów.
Lecz pieniędzy nie przyniosłem
I sam też nie przyszedłem.

Śpiewali też mnóstwo innych, których nie zapisałam. Słysząc, jak ludzie śpiewają i śmieją się, nasze serca też się uspokoiły, choć morze nadal było wzburzone.

Tak spędzając czas, dotarliśmy do miejsca postoju. Starzec i wiekowa dama, którzy są wśród nas, poczuli się źle. Poszli spać, nic nie jedząc.

10 dzień. Dziś wreszcie zatrzymaliśmy się w porcie Naha[53].

11 dzień. O świcie podniesiono kotwicę. Kierunek – Murotsu.

Ponieważ cała załoga jeszcze spała, nikt nie potrafił zorientować się w sytuacji na morzu. Podróżni płynęli, rozpoznając kierunki według księżyca.

W tym czasie zdążyło się już przejaśnić i całe przedpołudnie zeszło im na porannej toalecie i innych codziennych czynnościach. Oto teraz przypływają do miejsca zwanego Hane [co znaczy: Skrzydła]. Małe dzieci, słysząc nazwę miejscowości, mówiły: „To miejsce nazywa się Skrzydła, bo wygląda jak ptasie skrzydła, prawda?" Ludzie śmiali się, bo powiedziały to jeszcze takie małe dzieci. I wtedy owa dziewczynka[54] ułożyła wiersz:

Jeśli naprawdę
Miejsce to nazywają
Skrzydłami ptaka,
Hejże! Polećmy na nich
Aż do samej stolicy.

„Hejże do stolicy" – to pragnienie tkwiło w sercach wszystkich. Jednak wiersz ten spodobał się pasażerom także z innego powodu. Mężczyźni i kobiety wołali: „To szczera prawda!"[55] i nie zapomnieli już nigdy tych strof. Patrząc na dzieci, które pytały o skrzydła ptaków, wspominali dziewczynkę, która odeszła – czyż kiedyś zdołają o niej zapomnieć?! Dzisiaj żałoba w szczególny sposób przepełniła

53 Obecnie miejscowość Nahira położona około 50 km na południowy wschód od Kōchi, u ujścia rzeki Nabangawa.

54 Wyrażenie oryginalne: *arikeru omunawarawa* 'owa dziewczynka; ta, co była [wcześniej]' wskazuje prawdopodobnie na tożsamość tej postaci z dziewczynką, występującą pod datą 7 dnia 1 miesiąca.

55 Odwołanie się do kategorii estetycznej *makoto* – wiersz wzbudził zachwyt u słuchaczy nie tylko dlatego, że wyrażał ich pragnienie, by jak najszybciej dotrzeć do stolicy, lecz także dlatego, że był *geni* 'zgodny z rzeczywistością, prawdziwy', czyli wiernie oddawał stan ich serc.

serce jej matki[56]. Ponieważ wracali w mniejszej liczbie, niż gdy wyjeżdżali ze stolicy, pewien człowiek przypomniał sobie słowa starej pieśni: „Najwyraźniej wraca ich mniej”[57] i ułożył taki oto wiersz:

Czegóż to ludzie
Nie wymyślą na świecie?
Lecz pomyśl – co czuje matka
Na myśl o swoim dziecku?
Silniejszych uczuć nie znajdziesz.[58]

Podobnie recytowali inni...

12 dzień. Deszcz dziś nie pada. Ponieważ statki Fumutokiego i Koremochiego[59] były spóźnione, przypłynęli oni z Narashizu[60] prosto do Murotsu.

13 dzień. O świcie była mżawka, która jednak po krótkim czasie ustała. Kobiety postanowiły się wykąpać i udały się w jakieś bardziej ustronne miejsce. Ktoś, wpatrując się w morską dal, przeczytał wiersz:

Ach, białe chmury!
Tak podobne do fal.
Gdybyż tu był rybak,
– Gdzie kończy się morze,
Zapytałbym go.[61]

---

56 Czyli żony Tsurayukiego. Jest to konsekwencja w stosowaniu trzecioosobowej narracji.

57 Aluzja do 412. wiersza z antologii *Kokinshū* (autor nieznany): *kita e yuku kari zo nakunaru tsurete koshi kazu wa taradezo kaeru beranaru:*
Lecących na północ
Gęsi krzyk gdy słyszę,
Myślę: najwyraźniej
Wraca ich mniej, niż
Gdy odlatywały.
Komentarz zamieszczony w antologii przy tym utworze podaje, że strofy te ułożyła pewna kobieta, wracająca samotnie do stolicy po śmierci swojego męża.

58 W oryginale: *yo no naka ni omoiyaredomo ko o kouru omoi ni masaru omoi naki kana*. Wiersze bazujące na wieloznaczności czasownika *omou* były popularne w czasach Tsurayukiego. W tym utworze mamy do czynienia z trzema różnymi znaczeniami tego leksemu: poglądy, miłość i uczucia.

59 Fumutoki 文時 i Koremochi 維茂 to postaci nie potwierdzone historycznie. Imię Fumutoki jest prawdopodobnie zakamuflowaną aluzją do syna Ki no Tsurayukiego, Tokibumiego (時文).

60 Przystań pomiędzy Hane a Murotsu.

61 W oryginale: *kumo mo mina nami to zo miyuru ama mo gana izureka umi to toite shirubeku* występuje gra słów bazująca na wieloznaczności słowa *ama*: 天 znaczy 'niebo', 海人 – 'rybak', wreszcie 海女 było określeniem kobiety-poławiaczki pereł, małży i innych owoców morza.

Ponieważ minął już dziesiąty dzień, księżyc wygląda pięknie.[62] Od dnia wyjścia w morze kobiety nie ubierały jasnoczerwonych, jaskrawych szat. „To dla ochrony przed morskimi duchami” – powiadali wszyscy.[63] Podobno, mając niejedno do ukrycia wśród trzcin [czyżby tylko wdzięki?], podciągali kimona [lecz serc nie odsłaniali] i pokazywali sobie swoje muszelki i pałki.[64]

14 dzień. Od rana pada deszcz i dlatego statek stoi ciągle w tym samym miejscu. Czcigodny Pasażer zachowuje dzisiaj post.[65] Z braku odpowiedniego

---

62 Zbliżała się pełnia, która przypadała na 15 dzień miesiąca księżycowego.

63 Istniał przesąd, że duchy morza mogą zażądać ofiary z najpiękniejszej dziewczyny na statku. Dlatego kobiety nie ubierały aż do tego dnia jaskrawoczerwonych, eleganckich szat, by nie zwrócić na siebie uwagi demonów.

64 Oryginalny tekst: *nan no ashikage ni kotozukete, hoya no tsuma no izushi, sushiawabi o zo, kokoro ni mo aranu, hagi ni agete misekeru* jest najbardziej błyskotliwym językowo fragmentem w całym *Pamiętniku z Tosy*, potwierdzającym mistrzostwo w zakresie stylistyki i wielki talent Tsurayukiego. W tych zdaniach poeta w genialny sposób połączył głęboko przesiąknięte erotyką, grubiańskie żarty z bardzo finezyjną grą słów i ogromną erudycją. Pierwsza fraza *nan no ashikage ni kotozukete* zawiera grę słów wynikającą z wieloznaczności wyrażenia *ashikage* – pierwszy człon *ashi* oznaczał zarówno 'trzciny' 葦, jak i przymiotnik 悪し 'zły' (negatywna ocena niemoralnych zabaw pasażerów). Z kolei morfem *kage* oznaczał zarówno 'schronienie, kryjówkę' (tutaj: schronienie z trzcin), jak i 'intymne części ciała, które ukrywa się przed ludźmi' (co dobrze oddaje polskie wyrażenie: ukrywać swe wdzięki). Następna fraza *hoya no tsuma no izushi, sushiawabi o zo* stanowi wyraźną aluzję do bardzo dosadnego, wręcz grubiańskiego dowcipu na tematy damsko-męskie, popularnego wśród ludu – o jedzeniu sushi sporządzonego z *hoya* (rodzaj koralowca) wraz ze ślimakami *awabi* i małżami *igai* (pierwszy z tych składników, *hoya* – etymologicznie 'stary morski szczur' 老海鼠 – symbolizował męskie genitalia, natomiast dwa następne, *izushi* i *awabi* – żeńskie narządy płciowe). Wreszcie w ostatniej frazie z tego fragmentu, *hagi ni agete misekeru* mamy do czynienia z kolejną grą słów: z jednej strony wyrażenie to oznacza 'podciągnąwszy [kimona] ponad kolana, pokazywali sobie [swoje wdzięki]', z drugiej łatwo odczytać tutaj aluzję do metafory, użytej przez Fujiwara no Kanesuke w jego wierszu, zamieszczonym pod numerem 1014. w antologii *Kokinshū* – *itsushika to mataku kokoro o hagi ni agete ama no kawara o kyō ya wataramu:*
W nadziei, że kiedyś
Odsłonisz całkiem
Tajniki swego serca (dosł.: [podciągając aż do kolan] odsłonisz „łydki serca”, czyli jego najintymniejszą stronę)
Przebyć chcę dziś dla ciebie
Niebiańską Mleczną Rzekę.
Ta intertekstualność wyzwala dodatkowo grę słów w poprzedniej frazie: *kokoro ni mo aranu* to idiom, który z jednej strony oznaczał 'to niezamierzone, to wyszło niechcący', a z drugiej – 'to nie chodzi o serce, rzecz nie leży w sercu' (co podtrzymuje zawoalowaną krytykę obyczajów pasażerów, dokonaną przez Tsurayukiego – nie chodziło o poetyckie odsłanianie tajników serca, lecz o bardzo przyziemne odsłanianie swojego ciała).

65 Buddyzm nakazywał odprawiać post oczyszczający przez sześć dni w miesiącu: 8, 14, 15, 23, 29 i 30 dnia każdego miesiąca (stąd też termin buddyjski *rokusainichi* 'sześć dni ascezy'). Post taki polegał na powstrzymaniu się od potraw mięsnych i spożywaniu wyłącznie jarzyn.

jedzenia, gdy upłynęła pora Konia,[66] musiał kupić od Kapitana złowione wczoraj leszcze[67] i zaniechać postu.[68] Kapitan statku przynosił leszcze i często dostawał w zamian ryż oraz sake. Najwyraźniej był zadowolony z takiej wymiany.

15 dzień. Dzisiaj nie gotowano ryżu z czerwoną fasolą azuki.[69] Próżne są nasze żołądki, czas też tracimy na próżno.[70] Z powodu złej pogody wciąż się wleczemy jak żółwie i już od ponad dwudziestu dni jesteśmy w drodze. Znowu dzień przeszedł na niczym i ludzie wpatrywali się tylko w morską toń. Jakaś dziewczynka wyrecytowała:

Gdy wiatr się wzmaga,
One wraz z nim powstają.
Gdy cichnie – cichną również.
Widać, że wiatr i fale
Kochankowie na zawsze

Nie sądziliśmy, że wiersz takiego dziecka odda wiernie to, co w naszych sercach.

16 dzień. Ponieważ wicher i fale nie ustają, statek stoi ciągle w tym samym miejscu[71]. Wszyscy marzą tylko o jednym: „Oby morze się uspokoiło! Obyśmy jak najszybciej opłynęli miejsce zwane Przylądkiem[72]". Jednak nie wygląda na to, żeby wkrótce miało się wypogodzić. Ktoś, widząc piętrzące się fale, ułożył wiersz:

Choć powiadają,
Że to kraina, gdzie nawet

---

66 Czyli po godzinie pierwszej po południu. Pora Konia *muma no toki* trwała od godziny jedenastej do trzynastej.

67 *Tai* 鯛 to rodzaj morskiego leszcza.

68 W oryginale: *kakaru koto naho arinu*. Jest to kolejny z autotematycznych komentarzy, wplecionych w tekst, świadczący o naddanym uporządkowaniu w strukturze *Pamiętnika z Tosy*, co należy postrzegać jako jeden z wyznaczników literackości dzieła. Por. również 8 dzień 2 miesiąca.

69 Święto *azukigayu* ('ryż gotowany z fasolą *azuki*') przypadało na 15 dzień pierwszego miesiąca, czyli pełnię księżyca (*mochitsuki*) według kalendarza księżycowego. Spożycie tejże potrawy w ten dzień miało uchronić od zła przez cały rok.

70 Gra słów oparta na wyrażeniu *kuchi oshiku* (forma przysłówkowa od przymiotnika *kuchi oshi* 'żałosny, wywołujący żal', a także 'nudny, bezsensowny'), gdzie element tego frazeologizmu *kuchi* 'usta' wchodzi w relacje z poprzednią frazą: *azukigayu nizu* (dosł.: usta tęsknią, żałują, że nie gotowano ryżu z fasolą *azuki*).

71 Czyli w Murotsu.

72 *Misaki to iu tokoro* oznacza oczywiście przylądek Muroto (Murotozaki), jedno z bardziej niebezpiecznych miejsc na szlaku z Tosy do stolicy.

Szron nie osiada,
Popatrz, jak pośród fal
Śniegiem przysypało.[73]

Tak oto od momentu, gdy wsiedliśmy na statek, minęło już dwadzieścia i pięć dni.

17 dzień. Chmury, które zakrywały niebo, rozpłynęły się. Księżycowa noc jest zadziwiająco piękna i wiosłując, wypływamy na pełne morze. Wydaje się, jakby firmament i dno morskie zlały się w jedno. W dawnych czasach pewien człowiek napisał ponoć: „Wiosło przebija księżyc na grzbietach fal, statek wpycha niebo pod wodę".[74] Lecz słyszałam te słowa tylko przelotnie [nie pamiętam gdzie]. Ktoś ułożył wiersz:

Płyniemy po księżycu,
Co spod fal błyska.
Gałęzie cynamonowca,
Który na nim rośnie,
O wiosła nasze haczą.

Usłyszawszy to, ktoś inny wyrecytował:

---

73 W oryginale: *shimo dani mo okanu kata zo to iu naredo nami no naka ni wa yuki zo furikeru.* Wyrażenie *shimo dani mo okanu kata zo to iu* (powiadają, że to kraina, gdzie nawet szron nie osiada) jest wyraźną aluzją do fragmentu wiersza jednego z najwybitniejszych poetów chińskich z czasów dynastii Tang, Bó Jū Yì 白居易 (772–846): *shuí yán nán guó wú shuāng xu?* (*Powiadają, że w południowych krajach nie ma szronu i śniegu*). Z kolei w drugiej części wiersza poeta przyrównuje do śniegu grzebienie fal.

74 Parafraza fragmentu wiersza chińskiego poety, Jiă Dăo賈島 (778–843): *daò chuān bō dĭ yuè chuán yā shuĭ zhōng tiān* (*wiosło przebija księżyc pod falami, statek wpycha niebo pod wodę*). W tym fragmencie *Pamiętnika z Tosy* po raz kolejny ujawnia się konsekwencja Tsurayukiego w konstruowaniu fikcjonalnego narratora. Cytat z poematu Jiă Dăo podany został w stylu, zwanym *kambun kundoku* (odczytywanie po japońsku – dosł. odczytywanie glosami tekstów chińskich, bez zmieniania szyku, a tylko z dodaniem morfemów gramatycznych) z inwersją orzeczenia: *sao wa ugatsu nami no ue no tsuki o, fune wa osou umi no uchi no sora o*. Cytat ten razi swoim stylem na tle żywej japońszczyzny pozostałych partii narracyjnych. Ponadto kobieta-narrator w ówczesnym społeczeństwie raczej nie mogła posiadać erudycji w zakresie klasycznej poezji chińskiej (por. również autotematyczny komentarz narratora: *karauta wa kore ni ekakazu* 'wierszy chińskich zapisać tutaj nie potrafię' przy 26 dniu 12 miesiąca). W tej sytuacji Tsurayuki czuł się w obowiązku nadać większe pozory prawdopodobieństwa swojemu narratorowi i uczynił to za pomocą dwóch środków: drobnego przekłamania w cytowanym fragmencie poematu (u Jiă Dăo księżyc odbija się u dołu fali – co jest bardziej logiczne – a nie na jej grzbiecie) i autokomentarza w następnym zdaniu – *kikizare ni kikeru nari* (słyszałam te słowa tylko przelotnie [nie pamiętam gdzie]).

Gdy odwiecznego nieba
Odbicie w wodzie oglądam,
Smutno jest płynąć
Po przestworzu, co leży
Głęboko pod falami.[75]

Gdy tak komponowali poematy, zaczęło świtać i Kapitan statku rzekł: „Patrzcie, jak nagle zebrały się czarne chmury. Z pewnością zerwie się wichura. Zawróćmy nasz statek". Statek zawrócił do portu. Wtedy zaczęła się ulewa. Jakież to smutne.

18 dzień. Ciągle w tym samym miejscu. Morze jest wzburzone i dlatego statek nie wypływa. Dziś przed naszymi oczami – w pobliżu i w oddali – rozpościerają się przepiękne widoki.[76] Jednak tak jesteśmy zniecierpliwione tą przerwą w podróży, że nie potrafimy o niczym innym myśleć. Mężczyźni – najwyraźniej dla otuchy – deklamują wiersze po chińsku. Statek nie odpływa, wszystkich ogarnia smutek i oto pewien człowiek recytuje:

Skały przybrzeżne,
Do których pędzą fale!
Na pory roku
Nie bacząc, pada wciąż
Na was śnieg z białej piany.

Ten wiersz ułożył ktoś, kto nie komponuje na co dzień poezji. Ktoś inny wtedy tak odpowiedział:

To wicher pędzi
Fale bijące o skały,
Na których śliwa bieleje.
Lecz kwiat jej nie zwiastuje
Ni słowika, ni wiosny.

Usłyszawszy, że wiersze te są całkiem niezłe, starzec, uważany za najważniejszego na statku, aby rozwiać ogarniający go od wielu dni smutek, ułożył takie strofy:

75 Obydwa powyższe wiersze są luźnymi parafrazami cytowanego fragmentu poematu Jiă Dăo. Według starej legendy chińskiej na księżycu rośnie olbrzymie drzewo cynamonowe, które każdej nocy próbuje ściąć człowiek o imieniu Wu Gang, a jednak drzewo odrasta następnego dnia.

76 Nagły zachwyt narratora nad malowniczym klifowym wybrzeżem (choć od 11 dnia statek stoi wciąż w tej samej przystani w Murotsu) daje się wytłumaczyć tylko tym, że w 18 dniu podróżni – podążając trochę na wschód – musieli dojrzeć przepiękny, skalisty cypel Muroto.

To wichru sprawka!
Nie wiesz – śnieg czy śliwy kwiat,
Wstające fale tak pędzi.
Lecz uważajcie!
Ludzi oszukać tylko pragnie.[77]

Pewien człowiek, usłyszawszy te wiersze, sam ułożył swój własny. Gdy recytował, sylab w jego wierszu okazało się być trzydzieści i siedem. Nikt nie mógł wytrzymać, wszyscy zaczęli chichotać. Niedoszłemu poecie zrobiło się przykro i mamrotał coś pod nosem, próbując się bronić. Lecz cóż to za wiersz – chcesz go powtórzyć, a nie potrafisz! Choćbyś zapisał, nie wiesz, jak go prawidłowo odczytać. Dziś nawet wymówić go trudno, a cóż dopiero, jeśli później spróbowałbyś go powtórzyć!

19 dzień. Dzisiaj jest brzydka pogoda i dlatego statek nie wypływa.

20 dzień. Tak samo jak wczoraj – statek nie odpływa. Wszyscy żalą się i utyskują. Ogarnia ich zniecierpliwienie i jedyne, co potrafią robić, to liczyć, ile już minęło dni: „Ile dziś dni upływa? – Dwadzieścia. – Trzydzieści" – aż ich paluchy[78] rozbolały. Jakież to smutne. Nocą nikt nie śpi. Ukazał się księżyc dwudziestej nocy. Nie ma tutaj gór[79] i księżyc wygląda tak, jakby wyłaniał się prosto z morza. Czyż nie podobnie wyglądał księżyc, na który spoglądał w dawnych czasach

77 Rzeczywistym autorem powyższych trzech wierszy był Ki no Tsurayuki. W utworach tych przejawił się jego ogromny kunszt poetycki. W pierwszej *tanka* poeta wykorzystał porównanie piany z bijących o skały fal morskich do padającego śniegu, który „pada wciąż, na pory roku nie bacząc": *toshitsuki o itsu to mo wakanu yuki*. W drugim utworze piana morska przyrównana została do bielejących kwiatów śliwy – ponieważ jednak jest to tylko porównianie, kwiaty te nie są zwiastunem ani pojawienia się słowików, ani nadejścia wiosny (bardzo częsty topos w poezji starojapońskiej – kwiaty śliwy i słowik symbolizowały wiosnę). Ostatni utwór należy interpretować jako podsumowanie dwu poprzednich – poeta precyzyjnie połączył w nim wykorzystane we wcześniejszych *tanka* tropy stylistyczne. Wszystkie trzy utwory wykorzystują ponadto *kakekotoba* zbudowane na bazie czasownika *yosu/yoru – iso buri no yosuru iso ni wa*, *kaze ni yoru nami no iso ni wa*, czy też wreszcie *fuku kaze zo yosetsutsu hito o*.

78 W oryginale *oyobi mo sokonawarenu beshi* pojawia się słowo *oyobi* (palce), które było potocznym, kolokwialnym odpowiednikiem eleganckiego *yubi*. Kolokwialny, żargonowy rejestr tego leksemu potwierdza także *Wamyō ruijūshō* (*Wybór systematyczny wyrazów japońskich* – pierwszy słownik japoński, zredagowany przez Minamoto no Shitagō w latach 931–938). Używanie przez Tsurayukiego słownictwa przynależnego do języka, którym posługiwali się przedstawiciele niższych klas społecznych, można uważać za kolejny środek uprawdopodobnienia konstrukcji fikcjonalnego narratora – kobiety zajmującej zdecydowanie niższą pozycję społeczną niż gubernator Tosy.

79 Przeciwnie, cypel Muroto jest wysoką na ponad 100 m skałą, wcinającą się klifowym zboczem w morze. Kolejna z „pomyłek" topograficznych Tsurayukiego – być może środek służący kreowaniu fikcji literackiej.

człowiek o imieniu Abe no Nakamaro,[80] gdy zbierał się do powrotu w rodzinne strony z podróży po ziemi chińskiej? Powiadają, że tam, gdzie miał wsiąść na statek, zebrało się wielu mieszkańców owej krainy, którzy urządzili mu „końskie pożegnanie" i smucąc się z powodu jego odjazdu, komponowali wiersze chińskie. Najwyraźniej wciąż było im mało poezji, ponieważ pozostali tam, dopóki nie ukazał się księżyc dwudziestej nocy. Wyłonił się on prosto z morza. Patrząc na niego, pan Nakamaro ponoć rzekł: „W moim kraju w zamierzchłych czasach bogowie układali podobne wiersze, a teraz ludzie – wielcy i mali – tak jak i my recytują je z żalu na myśl o rozłące, kiedy się radują czy kiedy ich gryzie smutek".[81] I powiedziawszy to, ułożył takie strofy:

Gdy wpatruję się
W błękit morskiej toni,
Ach! Przecież to ten sam księżyc
Wschodził zza gór Mikasa
W rodzinnej Kasuga.

„Lecz przecież ludzie z obcego kraju nie pojmą ze słuchu sensu naszych wierszy" – pomyślał Nakamaro i zapisał znaczenia słów znakami męskiego pisma, po czym objaśnił wszelkie subtelności pewnemu człowiekowi, który zdążył już przywyknąć do naszej mowy. Tamten, pojąwszy sens tej poezji, był porażony jej pięknem. Choć w Chinach i w naszym kraju języki różnią się od siebie, to jednak światło księżyca wszędzie jest jednakowe i zapewne serca ludzkie też odczuwają tak samo.[82] I oto ktoś, wspominając owego przodka, ułożył taki wiersz:

W stolicy księżyc
Spoglądał zza grzbietów gór,

---

[80] Abe no Nakamaro 阿倍仲麻呂 (698–770). Uczestnik ósmej japońskiej misji do imperium Tangów (717 r.), po wieloletniej służbie na dworze cesarza Xuán Zōnga obdarzony godnością gubernatora Wietnamu, w roku 753 zapragnął powrócić do kraju. Jednak wyprawa zakończyła się zatonięciem statków u wybrzeży Chin. Nakamaro ocalał z tej katastrofy, lecz nigdy już nie było mu dane powrócić do ojczyzny – zmarł w Cháng'ānie w wieku 72 lat.

[81] Fikcyjna wypowiedź Abe no Nakamaro jest właściwie streszczeniem poglądów samego Tsurayukiego odnośnie genezy poezji, przedstawionych w przedmowie *Kanajo* do antologii *Kokinshū* (por.: Ki no Tsurayuki, *Kanajo, czyli przedmowa do Kokinshū*, tłum. Krzysztof Olszewski, [w:] „Japonica", nr 13 / 2000, s. 159–175).

[82] Sąd sformułowany w oparciu o kategorię estetyczną *makoto*, zakładającą wierność poezji (i uczuć, które „zrodziły" wiersz – por. *Kanajo* do *Kokinshū*: „Pieśni japońskie wyrastają z nasienia serc ludzkich...") względem świata zewnętrznego. Skoro więc księżyc i w Chinach, i w Japonii świeci tak samo, to ludzkie serca odczuwają też identycznie i poezja (pomimo barier językowych) może być rozumiana zarówno w jednym, jak i drugim kraju.

A tutaj nagle
Wyłoniwszy się znad fal,
Za fale też zachodzi.

21 dzień. Statek wypływa w porze Zająca[83]. Za nim wypływają też inne. Spójrz – tak jakby na wiosenne morze opadły jesienne liście. Może nasze wyjątkowo żarliwe modły spowodowały, że nawet wiatr ustał. Zaświeciło przepięknie słońce i zaczęliśmy wiosłować. Jest z nami tutaj pewne dziecko, które zabraliśmy na statek z myślą, że później skorzystamy z jego pomocy. I oto to dziecko zaśpiewało żeglarską pieśń:

Tam daleko, hen!
Moja ziemia, hej!
Ojca i matkę
Tam zostawiłem.
Hejże, powrócę do nich!
Powrócę!

Gdy tak wiosłowaliśmy, słuchając jego pieśni, na przybrzeżnych skałach przysiadły czarne ptaki. A pod skałami biły białe fale. Jak wyraził się Kapitan statku: „pod czarnymi ptakami biją białe fale". Niby nic szczególnego w tych słowach, a jednak tak jakby słuchać poezji.[84] Słowa Kapitana – niezwykłe dla człowieka o takiej pozycji – wryły się nam w pamięć.

Gdy tak rozmawiając płynęliśmy dalej, Czcigodny Pasażer spojrzał na fale i rzekł: „Poczynając od samej prowincji Tosa, cały czas rozmyślałem o przestrogach, że piraci zamierzają się na nas zemścić.[85] Prócz tego morze wciąż kryje niebezpieczeństwa – i oto głowa moja cała posiwiała. Cóż znaczy podróż drogą morską, gdy ma się siedemdziesiąt, osiemdziesiąt lat [i człowiek jest już u kresu swojej drogi].

---

[83] Około piątej rano.

[84] Kolejna krytyka braku ogłady Kapitana statku (trzeba jednak ciągle pamiętać, że jest to postać fikcyjna). Wysilił się on na wypowiedź poetycką, lecz nie znając zasad poetyki, zdolny był wyłącznie do prostego porównania dwóch barw – czarnych ptaków i białych fal. Obraz ten w ogóle nie może równać się z kunsztowną metaforą płynących statków, które wyglądają jak rozrzucone na wiosennym morzu jesienne liście. Poeta nie tylko przeciwstawił tutaj pory roku, lecz również barwy – błękit morza i czerwień jesiennych liści.

[85] Tsurayuki jako gubernator Tosy odpowiadał za bezpieczeństwo na szlakach morskich na południe od Sikoku. Był to okres, kiedy administracja cesarska podejmowała dość aktywne działania, mające na celu ukrócenie zuchwałości piratów. Zanoszono też regularnie modły w tej intencji do najznamienitszych świątyń buddyjskich i sintoistycznych.

Strażniku morskiej wyspy,
Powiedz mi, co jest bielsze:
Śnieg włosów moich
Czy grzbiety fal spienionych?
Odpowiedz, Kapitanie!"

22 dzień. Po wypłynięciu z wczorajszego miejsca postoju skierowano statek w stronę następnej przystani. W oddali widać góry. Jest na statku pewien dziewięcioletni chłopiec, bardzo dziecinny jak na swój wiek. Obserwując, jak wraz z naszym statkiem góry w oddali także zdają się płynąć, chłopczyk wyrecytował przedziwny wiersz. Oto on:

Jeśli spoglądać
Ze statku, którym płyniemy,
Góry w oddali
Zdają się płynąć z nami.
Czy sosny o tym wiedzą?

Jak na tak małego chłopczyka, wiersz ten wydawał się bardzo odpowiedni.

Morze jest dzisiaj wzburzone – skały przyprószył śnieg, na falach rozkwitają kwiaty śliwy.[86] Ktoś ułożył wiersz:

Dla Twego ucha
To tylko plusk fal.
Lecz na ich kolor spójrz!
Ach! Nigdy nie rozpoznasz,
Gdzie leży śnieg, gdzie kwiaty.[87]

23 dzień. Świeciło słońce, lecz później niebo się zachmurzyło. Powiadają, że w tej okolicy[88] istnieje niebezpieczeństwo napaści piratów, dlatego zanoszono modły do bóstw i Buddy.

24 dzień. Tam, gdzie i wczoraj.

25 dzień. Marynarze mówią: „Północny wiatr jest niepomyślny"[89] i dlatego

[86] W oryginale: *kyō, umi arage nite, iso ni yuki furi, nami no hana sakeri*. Bardzo poetycki obraz wzburzonego morza – biała piana bijących o skalisty brzeg fal przyrównana została do padającego śniegu i zakwitających na falach kwiatów śliwy. Tsurayuki nawiązuje tutaj do symboliki zastosowanej w 18 dniu 1 miesiąca.

[87] Wiersz ten jest odpowiedzią na utwory z 18 dnia 1 miesiąca.

[88] Okolice dzisiejszego miasta Hiwasa w prefekturze Tokushima (wschodnie Sikoku).

[89] Po wypłynięciu z Hiwasy i ominięciu Przylądka Kamoda (Kamoda Misaki) północny wiatr mógł

statek nie wypływa. Wciąż słyszy się o tym, że ścigają nas piraci.

26 dzień. Nie wiem, czy to prawda, ale powiadają, że piraci depczą nam po piętach, i dlatego w środku nocy, wiosłując, wyprowadziliśmy nasz statek w morze. Po drodze natrafiamy na miejsce, gdzie odprawia się modły do bóstw sintoistycznych o pomyślną podróż. Kapitanowi statku kazano odprawić ceremonię „Nusa"[90] i kiedy wyrzucił papierowe paski w kierunku wschodnim, pełen pokory skierował do bóstw słowa takiej modlitwy: „O bogowie! Niechaj nasz statek jeszcze szybciej płynie w stronę, w którą wyrzuciłem ofiarę". Usłyszawszy to, jakaś dziewczynka wyrecytowała taki wiersz:

Wietrze niosący ofiary,
Wiej, nie ustawaj!
Zanieś te nusa bogom,
Opiekunom morza
Strzegącym naszych dróg.

Wiatr okazał się pomyślny i Kapitan – pełen dumy – radośnie zawołał: „Podnieście żagle!" Usłyszawszy szum żagli, starcy i dzieci bardzo się uradowali, myśląc: „Obyśmy jak najszybciej [dopłynęli do stolicy]". Była wśród nich kobieta, którą zwali „wiekową damą z Awaji". Ułożyła ona wiersz:

Pomyślny wicher
Uderzył w dłonie żagli
Na naszym statku.
Uciekającym klasnął,
Radując się wraz z nami.
Modlimy się, oby tylko była pogoda.

27 dzień. Statek nie wypływa na pełne morze, ponieważ wieje wiatr i są wysokie fale. Wszyscy bardzo się smucą. Usłyszawszy, jak mężczyźni dla dodania sobie otuchy recytują wiersze chińskie o tym, że „stolica jest dalej, bo słońce można dostrzec" (czy coś w tym rodzaju),[91] pewna kobieta ułożyła takie strofy:

ściągnąć podróżnych na otwarte morze – na środek Cieśniny Kii (Kii Suidō), oddzielającej wyspy Sikoku i Honsiu. Jednak w ówczesnych czasach marynarze – z uwagi na niebezpieczeństwo sztormów i napaści piratów – woleli trzymać się blisko brzegu, opływając od północnego wschodu wyspę Sikoku i później prowadząc statki wzdłuż brzegu wyspy Awaji.

[90] Modły zanoszone do bóstw sintoistycznych, połączone z potrząsaniem *nusa* – cienkimi paskami papieru przyczepionymi do długiej tyczki.

[91] Aluzja do anegdoty zamieszczonej w chińskiej kronice *Jìn shū* (*Kronika dynastii Jìn*, w 130 zwojach, ukończona w 646 r.). W szóstym zwoju tego dzieła znajdujemy opowieść o cesarzu Míng Dì z wschodniej dynastii Jìn. Widząc poselstwo przybywające z Cháng'ānu, ojciec cesarza

Cóż mi tam słońce?
Chmury na niebie tak bliskie,
Tylko je dotknąć.
Lecz do stolicy upragnionej
Droga daleka.[92]

A ktoś inny zaimprowizował tak:

Ten wiatr porywisty
Dopóki nie ucichnie,
Na morzu bałwan
Wstaje i droga poprzez fale
Dłuży się coraz bardziej.

Wiatr nie ustawał przez cały dzień. Wszyscy, pstrykając palcami ze zniecierpliwienia,[93] usnęli.

28 dzień. Całą noc bez przerwy padało. Rankiem także.

29 dzień. Statek wyrusza w drogę. Wiosłują w promieniach wschodzącego słońca. Widząc, że bardzo urosły im paznokcie, zaczęli rachować dni, lecz gdy stwierdzili, że dzisiaj jest dzień Szczura,[94] nie obcinali ich. Przecież teraz jest „miesiąc przyjacielskich kontaktów",[95] więc rozprawiali o tym, jak obchodzi się

zapytał syna, co jest bliższe – Cháng'ān czy słońce. Młody władca odpowiedział, że Cháng'ān, ponieważ ze słońca jeszcze żaden posłaniec nie przybył, a z Cháng'ānu już wiele razy przyjeżdżali. Jednak zapytany powtórnie następnego dnia podczas bankietu, Míng Dì odrzekł, że słońce jest bliżej. Zdziwionemu ojcu wyjaśnił: „Słońce widzisz od razu, jak tylko otworzysz oczy, lecz Cháng'ānu nie dojrzysz"; cyt. za: *Nihon koten bungaku* (*Klasyczna literatura japońska*), red. Shimizu Fumio, Kadokawa Shoten, Tōkyō 1975, t. 10, s. 80.

92 Swobodna poetycka improwizacja na temat owej anegdoty z *Jìn shū*. *Aru omuna* (pewna kobieta, jakaś kobieta) wydaje się być kolejną wewnątrztekstową rolą Ki no Tsurayukiego, kolejną postacią, której użyczył głosu, by recytowała jego własne wiersze. Taka erudycja i swoboda w czerpaniu z chińskiej literatury klasycznej były czymś niespotykanym u kobiety w owych czasach.

93 *Tsumahajiki* (pstrykanie palcami) było gestem wyrażającym zniecierpliwienie, rozdrażnienie (całą tą sytuacją, że wiatr nie ustawał), a jednocześnie gest ten miał symboliczne znaczenie w buddyzmie ezoterycznym – *danshi* (pstryknięcie) to najkrótsza buddyjska „jednostka czasu", symbol ulotności chwili i otaczającego świata.

94 Tym razem nie chodziło o policzenie, ile dni minęło od początku podróży (co często z nostalgią czynili pasażerowie statku), lecz o ustalenie, jaki to dzień w rachubie czasu opartej na zodiaku chińskim. Pomyślnym dniem do obcinania paznokci u rąk był dzień Wołu, natomiast paznokcie u nóg wolno było obcinać tylko w dzień Tygrysa.

95 W oryginale: *mutsuki*, określenie pierwszego miesiąca w kalendarzu księżycowym. Nazwa ta pochodziła od czasownika *mutsubu* (przyjaźnić się, być z kimś w dobrych stosunkach).

dzień Szczura w stolicy. „Ach, gdybyśmy mieli małe sosenki"[96] – na próżno wołali pośrodku morza. Pewna kobieta napisała i wyrecytowała taki wiersz:

Czyżby to dzień dzisiejszy
Był dniem Szczura?
Ach, gdybym nurkowała,
I morską sosnę[97]
Na pewno bym złowiła.

A cóż to – wiersz o dniu Szczura skomponowany na morzu? Pewien człowiek na to odpowiedział:

Choć to już dzisiaj,
Świeżych ziół nie zbieramy
Na równinie Kasuga.
Zatoka, którą mijamy,
Tak do niej niepodobna.

Tak wiosłując, rozmawiali.

Statek zatrzymał się w bardzo malowniczym miejscu. Gdy zapytaliśmy: „Gdzie jesteśmy? Co to za miejsce?", odpowiedziano nam: „Przystań Tosa". Okazuje się, że jest wśród nas kobieta, która kiedyś mieszkała w miejscowości o nazwie Tosa. Ona też rzekła: „Mieszkałam kiedyś przez pewien czas w miejscowości o podobnej nazwie. Czyż to nie cudowne!" Gdy to powiedziała, ułożyła wiersz:

Dlatego że to miejsce
Nosi to samo imię
Co wieś, gdzie lata żyłam,
Oczarowana patrzę,
Jak pędzą ku mnie fale.

30 dzień. Nie ma deszczu ani nie wieje wiatr. Na wieść o tym, że piraci nocami nie grasują, wyprowadzono statek dopiero po zmroku, aby przeciąć Cieśninę Awa[98]. Ponieważ rzecz działa się nocą, nikt nie mógł rozeznać, gdzie zachód,

96 Zazwyczaj w pierwszy dzień Szczura w pierwszym miesiącu nowego roku obchodzono święto *ne no hi*. W stolicy tego dnia cesarz wydawał bankiet (zwykle na równinie Kasuga w pobliżu Nary), podczas którego, wyrywając z korzeniami młode sosenki, życzono sobie długich lat życia. Z czasem obchody tego święta połączono ze świętem Młodych Ziół.

97 *Umimatsu* (morska sosna) to nazwa własna jadalnego wodorostu z rodziny zielenic. Jednocześnie morfem *matsu* (sosna) jest aluzją do wspomnianych wyżej obchodów dnia Szczura.

98 Awa Mito to dzisiejsza Cieśnina Naruto (Naruto Kaikyō), przesmyk o szerokości 1400 m pomię-

a gdzie wschód. Mężczyźni i kobiety w rozpaczy modlili się do bóstw oraz Buddy i tak przepłynęli cieśninę. Gdzieś około pory Tygrysa lub Zająca[99] statek minął miejsce o nazwie Nushima[100] i przeciął tak zwaną Tanagawę. W rozpaczliwym pośpiechu dotarliśmy do miejscowości Nada w kraju Izumi[101]. Dzisiaj morze spokojne, nie ma śladu fal. Widać bogowie darzą nas swoją łaską. Mija właśnie trzydzieści i dziewięć dni od momentu, gdy wsiedliśmy na statek. Przybyliśmy wreszcie do prowincji Izumi, w której nie ma już piratów.

1 dzień 2 miesiąca. Cały ranek padał deszcz. Ustał około pory Konia i wtedy, wiosłując, wyruszają z miejscowości Nada w Izumi. Morze spokojne – tak jak i wczoraj nie ma wiatru ani nie widać fal. Statek mija bór sosnowy na Czarnym Przylądku. Nazwa przylądka – czarny, kolor sosen – zielony, fale bijące o skalisty brzeg podobne są do śniegu, muszle – ciemnoczerwone, więc do pięciu kolorów brakuje jeszcze tylko jednego.[102] Dzisiaj, poczynając od miejsca zwanego Zatoką Szkatułki, trzeba ciągnąć statek na linach. W trakcie tej przeprawy ktoś komponuje wiersz:

Gdy fale dziś ucichły
W tej Zatoce
Szkatułki z klejnotami,
Któż nie dojrzy, że morze
Do zwierciadła podobne?[103]

Potem też Czcigodny Pasażer z bólem w głosie rzekł: „Oto już drugi miesiąc nastał" i nie mogąc znieść cierpienia, dodał tylko: „Inni też o tym mówią", po czym dla otuchy ułożył wiersz:

---

dzy wyspą Awaji a wybrzeżem Sikoku (koło miasta Naruto w prefekturze Tokushima).

99 W oryginale: *torau no toki bakarini*. Pora Tygrysa to okres pomiędzy trzecią a piątą nad ranem. Pora Zająca następowała później, trwając od piątej do siódmej.

100 Nushima to wysepka położona ok. 4 km na południe od wyspy Awaji.

101 Tsurayuki najwyraźniej rozmyślnie zamienił nazwy dwu ostatnich miejscowości, co można uważać za kolejny środek konstruowania fikcjonalności dzieła. „Nada w kraju Izumi" odpowiadała miejscowości Nada (dzisiejsze Nandan) na wyspie Awaji, natomiast Tanagawa to ówczesna Tanagawa Minato (położona właśnie w prowincji Izumi), pierwsza przystań morska witająca żeglarzy wpływających do Zatoki Ōsaka.

102 Tsurayuki odwołuje się tutaj do chińskiej koncepcji pięciu żywiołów, które symbolizowało pięć podstawowych kolorów. W powyższym obrazie poetyckim brakuje więc koloru żółtego, który był symbolem ziemi.

103 W oryginale: *tamakushige hako no ura nami tatanu hi wa umi o kagami to tare ka mizaramu*. Wyrażenie *tamakushige hako* oznaczało puzderko z kosmetykami, używane przez ówczesne damy dworu. Tutaj epitet *tamakushige* został użyty w funkcji tropu stylistycznego do reinterpretacji nazwy własnej Hako no Ura (Zatoka Szkatułki).

Wiosennych dni tak długich
Jak lina, która ciągnie
Nasz statek przez suchy ląd,
Czterdzieści czy pięćdziesiąt
Aż tutaj spędziliśmy.

Ci, którzy go słyszeli, zapewne szeptali pomiędzy sobą: „Cóż to! Takie proste, niewyszukane strofy!" Lecz gdy ktoś rzekł: „Nie narzekajcie na wiersze, które nasz Czcigodny Pasażer z wielkim trudem ułożył i uważa za dobre", szepty ustały.

Nagle zerwał się wicher i podniosły się fale, więc zatrzymali statek.

2 dzień. Deszcz i wiatr nie ustają. Cały dzień i noc bez przerwy zanoszą modły do bóstw i Buddy.

3 dzień. Sytuacja na morzu taka sama jak wczoraj i dlatego statek nie wypływa. Wiatr wieje nieustannie i morskie fale to biją o skały, to znowu się cofają. I do tego ta pieśń (jakże pasująca do widoku):

Po cóż tę nić uprzędłam?
Skoro o brzeg wciąż biją
Fa-le-jesz łez szmaragdy,
Choćbyś morze wylała,
Nanizać ich nie mogę.[104]

Tak minął dzień.

4 dzień. „Dziś wiatr i chmury wróżą wyjątkowo złą pogodę" – rzekł Kapitan i dlatego nie wyprowadzali statku w morze. Jednak przez cały dzień ani wiatr się nie zerwał, ani też fale się nie podniosły. Z Kapitana taki głupiec, że nawet pogody nie potrafi przepowiedzieć.

Na plaży w miejscu postoju leży mnóstwo różnorodnych kolorowych muszli i kamieni. Patrząc na nie, ktoś z pasażerów, z tęsknoty za tą, co już odeszła,[105] ułożył taki wiersz:

Niech znów przyniosą
Muskające brzeg fale
„Muszelki zapomnienia"
O tej, którą kochałem.
Pozbieram je na brzegu.

---

104 W oryginale: *O o yorite kai naki mono wa ochitsumoru namida no tama o nukanu narikeri*. W wierszu tym zastosowany został trop stylistyczny *kakekotoba* wiążący dwa słowa: *nami* 'fale' i *namida* 'łzy'.

105 „Ta, co już odeszła" (*mukashi no hito*) to oczywiście zmarła córeczka Tsurayukiego.

Słysząc to, ktoś inny[106] nie wytrzymał i aby oderwać się od ciągłego myślenia o morskiej podróży, taką dał odpowiedź:

Po cóż mi zbierać
Muszelki zapomnienia?
W moim sercu na zawsze
Pozostanie tęsknota
Za tą zmarłą perełką.[107]

Wygląda na to, że rodzicom pomieszało się w głowach z powodu tej zmarłej dziewczynki. Ktoś obcy mógłby spytać: „Czyż naprawdę była ona podobna do perełki?" A jednak mówi się: „Jak śliczna była twarzyczka zmarłego dziecka!".

A oto wiersz, który ułożyła pewna kobieta, utyskując na to, że cały dzień spędziliśmy w jednym i tym samym miejscu:

O Izumi – Źródło,
Którego chłodu nie zaznasz,
Choćbyś umoczył ręce.
Nie zaczerpnąwszy wody,
Spędzamy tu dzień cały.[108]

5 dzień. Dzisiaj wreszcie wyruszamy z Nada w Izumi, kierując się do przystani w Ozu. Wzrok nasz jak bór sosnowy sięga daleko aż po sam widnokrąg. Wszyscy jesteśmy strapieni i oto wiersz, który ułożyliśmy:

Choć wciąż płyniemy,
To nie możemy uciec
Od sosnowego boru
W Ozu; jakby uprzędła
Wszystko kochana moja.

Gdy tak rozmawialiśmy, rozległa się komenda: „Szybciej ciągnąć statek! Póki jest pogoda" i Kapitan zawołał do pasażerów:

---

106 Ki no Tsurayuki.

107 Odpowiedź jest o wiele bardziej dramatyczna od pierwszej tanki. Podmiot liryczny nie oczekuje taniego pocieszania – na cóż mu „muszelki zapomnienia" wobec wartości perły, którą utracił. *Shiratama* 'biały klejnot; perła' było określeniem ukochanego dziecka.

108 Gra słów oparta na aluzji do etymologii nazwy prowincji Izumi – źródło. Podmiot liryczny wyraża niezadowolenie z tego, że spędzili cały dzień na niczym, nie nabierając nawet wody z tego „źródła".

„Zgodnie z rozkazem,
Który przyszedł ze statku:
Nim wiatr północny
Silniej tutaj zawieje,
Linę ciągnijcie szybciej!"

Słowa Kapitana mimowolnie stały się podobne do pieśni. Na pewno nie miał on takiej intencji: „Oto wygłoszę teraz coś na kształt wiersza". Lecz ci, którzy słyszeli, stwierdzili: „Zadziwiające! Tak jakby recytował wiersz". A gdy spróbowali zapisać słowa Kapitana, faktycznie było 31 sylab. Ludzie cały dzień modlili się: „O fale, nie wstawajcie!" i dlatego wiatr dzisiaj ucichł i morze jest spokojne. Właśnie minęliśmy miejsce, gdzie zbierały się krzyczące mewy. Jakieś dziecko w przystępie radości ze zbliżania się do stolicy przeczytało wiersz:

Wiem – to dzięki modlitwom
Wiatr morski ucichł.
Jedno jest tylko dziwne,
Że nawet mewy
Zdają się morską pianą.

Statek wciąż posuwa się do przodu i oto widać przepiękny bór sosnowy w miejscowości Ishizu, a w oddali ciągnie się piaszczysty brzeg morza. Dalej mijamy okolice Sumiyoshi. Pewien człowiek ułożył wiersz:

Wystarczy spojrzeć –
Od razu zrozumiałem:
Wcześniej niż sosna
Z zatoki Suminoe
To ja się zestarzałem.

I oto matka tej, która odeszła, nie zapominając o niej ani na dzień, ani na godzinę, przeczytała wiersz:

Skierujcie statek
W zatokę Suminoe.
Nie wiem, czy sens jest,
By trawę zapomnienia
Rwać; lecz trzeba mi pójść tam.

To wcale nie znaczy, że chciała ona zapomnieć o córce; pragnęła natomiast zapomnieć na chwilę o swej tęsknocie, by odprężona móc tęsknić z większą siłą.

Gdy tak rozmawiając lub pogrążając się w zadumie, sunęliśmy do przodu, nagle zerwał się wiatr i mimo starań wioślarzy statek zaczęło coraz bardziej znosić do tyłu tak, że omal nie zatonął.

„To czcigodni bogowie z Sumiyoshi" – rzekł Kapitan. „Widocznie zapragnęli ofiary".

Alež te bóstwa są sprytne – potrafią się cenić. Zaraz też Kapitan zawołał: „Pozwólcie łaskawie złożyć im ofiary". Tak jak powiedział, ofiarowano *nusa*. Lecz chociaż dopełniono całego ceremoniału, wiatr wiał coraz silniej i fale były coraz wyższe. Ponieważ zwiększało się niebezpieczeństwo zatonięcia, Kapitan ponownie zawołał: „Wasz statek ani drgnie, dlatego że *nusa* nie zadowoliły bogów. Ofiarujcie im coś takiego, co ich uraduje". Ponownie zrobiliśmy tak, jak kazał.

„Cóż nam czynić?" – wołaliśmy. „Nawet oczu człowiek ma dwoje, a zwierciadło mamy tylko jedno. Ale ofiarujmy je bogom!"[109] Gdy tylko wrzuciliśmy zwierciadło do morza, zrobiło się nam strasznie go szkoda. Lecz morze natychmiast stało się gładkie jak zwierciadło i ktoś wtedy ułożył wiersz:

Serca potężnych bogów
Wyraźne jak na dłoni,
A my tylko zwierciadło
We wzburzone morze
Wrzuciliśmy.

Te bóstwa są zupełnie niepodobne do tych, których zwą bogami z Suminoe, bogami trawy zapomnienia i młodych sosen na brzegu. W zwierciadle ujrzeliśmy ich serca z całą wyrazistością. Serce Kapitana też okazało się podobne.

6 dzień. Posuwając się wzdłuż pali[110] wyznaczających drogę statku, dotarli do Naniwy i wpłynęli do delty rzeki[111]. Wszyscy podróżni, nawet starcy, przykładali dłonie do czoła, radując się jak nigdy dotąd. Wiekowa dama z Awaji, która cierpiała na chorobę morską, radując się, rzekła: „Już blisko do stolicy". Wychylając się za burtę, ułożyła wiersz:

Przejęci żalem
Spieszyliśmy czym prędzej
Do zatoki Naniwa.
I oto trzciny wiosłem
Rozgarniając, wpływamy.

---

[109] Popularne wówczas przysłowie, znaczące: „ofiarujmy to, co mamy najcenniejszego".

[110] *Miotsukushi* były to pale wbijane w dno zatoki, delty rzeki itp., ostrzegające żeglarzy przed zdradliwymi mieliznami. Wymieniane także w *Engishiki* (*Przepisach ery Engi*, 927 r.).

[111] Chodzi o rzekę Yodo, uchodzącą do Zatoki Ōsaka.

Wszyscy się zdziwili, ponieważ zaśpiewała to dama, po której nikt się tego nie spodziewał. Nawet Czcigodny Pasażer, sam będąc w nie najlepszym nastroju, zawołał w zachwycie: „To wspaniałe! Zupełnie nie znać, że cierpiałaś, o Pani, na morską chorobę".

7 dzień. Statek zagłębiał się coraz bardziej w deltę rzeki. Im dalej posuwał się do przodu, tym coraz płytsza stawała się rzeka i ciężko było wiosłować – stąd załoga była okropnie utrudzona. Bardzo ciężko jest płynąć statkiem w górę rzeki. Czcigodny Pacjent na statku[112], będąc z natury człowiekiem nieokrzesanym, z pewnością nie miał do czynienia z czymś takim jak wiersze. Jednak wzruszony wierszami wiekowej damy z Awaji czy też pokrzepiony wieścią, że zbliżamy się do stolicy, z trudem ułożył dziwne strofy. Oto one:

Gdy tak płyniemy
W górę rzeki Yodo,
Z powodu płycizn
I statek i ja
Bardzo dziś cierpimy.

Najwyraźniej musiał to ułożyć w jakiejś malignie. I jakby mu było mało jednej pieśni, zaśpiewał ponownie:

To z mojej winy
Płycizny mego serca
Są tak zdradliwe,
Że statek w nich grzęźnie
I cierpi razem ze mną.

Ten wiersz nasz Czcigodny Pan ułożył, nie mogąc pewnie znieść nadmiernej radości ze zbliżania się do stolicy. „A jednak zaśpiewałem gorzej od starszej pani z Awaji. Lepiej bym milczał" – utyskiwał. Wtedy nastała noc i wszyscy posnęli.

8 dzień. Coraz trudniej jest płynąć w górę rzeki. Zatrzymaliśmy się w pobliżu miejsca o nazwie Cesarskie Pastwisko w Torikai[113]. Dzisiaj wieczorem nasz Czcigodny Pasażer bardzo cierpiał – odezwały się jego dawne dolegliwości. Pewien człowiek przyniósł świeże ryby. Odwdzięczyliśmy się miseczką ryżu.

---

[112] *Funagimi no bōza* 舟君の病者 jest kolejnym epitetem Ki no Tsurayukiego, byłego gubernatora Tosy.

[113] Jedno z 32 cesarskich miejsc wypasu koni (podlegających *Meryō* 馬寮 – Urzędowi do Spraw Koni), położone nad brzegiem rzeki Yodo w prowincji Settsu (w pobliżu Osaki). Później na tym miejscu powstała wieś Torikai.

Mężczyźni ukradkiem szeptali: „Łowią sandacza na ziarenko ryżu".[114] A jednak tak bywało. Lecz ponieważ dzisiaj pościmy, ryby są zbędne.

9 dzień. Zaraz o świcie niecierpliwie zaczęliśmy ciągnąć statek na linach w górę rzeki, lecz ponieważ nie było wody, wlekliśmy się jak żółwie. Docieramy do miejsca o nazwie Ujście przy przystani w Wada. Żebracy proszą o ryż, ryby i inne przysmaki. Dajemy im. Gdy tak ciągniemy statek, mijamy świątynię Nagisa[115]. Świątynia ta – jak wieść dawna głosi – była piękna i warta odwiedzenia. Za nią piętrzyły się wzgórza porośnięte sosnowym lasem, a na wewnętrznym dziedzińcu kwitły śliwy. Ludzie powiadają: „To miejsce dawniej było bardzo słynne". „To przecież tutaj kapitan Ariwara no Narihira – niech spoczywa w pokoju – towarzysząc księciu Koretaka – oby również spoczywał w pokoju – ułożył taki wiersz:

Jeśliby kwiaty
Wiśni nie zakwitały
Nigdy na świecie,
Wiosną serce człowieka
Byłoby spokojniejsze".[116]

A pewien człowiek, który przebywał tu dzisiaj cały dzień, ułożył wiersz dobrze oddający atmosferę tego miejsca:

Choć sosny tutaj
I tysiąc lat już stoją,
Powiew przeszłości,
Szum wiatru w ich gałęziach
Nie zmienił się od wieków.

A ktoś inny zaśpiewał tak:

Pan nasz czcigodny,
Dożywając dni swoich,
Śliw kwiatów pięknem
Napawał się, lecz one
Pachną tak, jak i kiedyś.

[114] Oryginalne przysłowie brzmi: *iibo shite motsu tsuru* (łowić [dużą rybę] *mutsu* na ziarenko ryżu).

[115] Przybytek ufundowany przez cesarza Montoku (827–858).

[116] Por. 82. epizod z *Ise monogatari* (*Opowieści z Ise*).

Tak właśnie wymieniając wiersze, posuwamy się do przodu i radujemy ze zbliżania się do stolicy.

Nikt spośród tych, którzy teraz z nami wracają, przy odjeździe nie miał jeszcze dzieci. Niektórym urodziły się podczas pobytu w Tosie. Kiedy statek stanął, pasażerowie z dziećmi na rękach zeszli na brzeg. Widząc to, matka tej, co odeszła, nie mogąc przezwyciężyć boleści, zaśpiewała przez łzy:

Ten, kto ich nie miał,
Dziś jedno, dwoje niesie.
Ja miałam dziecko,
Lecz wracam już bez niego!
Ach! Jakież to jest smutne!

Jakże mógł słuchać tego ojciec zmarłego dziecka! Jednak wiersze takie komponowano bynajmniej nie dlatego, że wszystkim się podobały. Powiadają, że zarówno w ziemi chińskiej, jak i w naszym kraju czyni się tak, kiedy brakuje sił, by cierpliwie znosić własne przeżycia.

Na wieczór zatrzymujemy się w miejscu zwanym Udono.

10 dzień. Z uwagi na pewne przeszkody statek nie płynął dziś w górę rzeki.

11 dzień. Padał trochę deszcz, lecz później przestał. Posuwając się dalej, na wschodzie dostrzegliśmy pasmo gór. Gdy spytaliśmy miejscowych, powiedzieli: „To świątynia Yahata[117]". Usłyszawszy to, wszyscy radowali się i wznosili dziękczynne modły.

A oto już most w Yamazaki[118]! Radość wszystkich nie zna granic. Zatrzymują statek przy nadbrzeżu świątyni Sōōji[119], ponieważ muszą pozałatwiać różne sprawy. Brzeg rzeki porastają liczne wierzby. Pewien człowiek, widząc odbicie drzew w wodzie, ułożył wiersz:

Patrząc na rzekę,
Widzę, że drobne fale
Jak gdyby tkały
Na zielonej osnowie
Z odbicia wierzb przy brzegu.

12 dzień. Postój w Yamazaki.

13 dzień. Ciągle jeszcze w Yamazaki.

14 dzień. Pada deszcz. Wysłano umyślnego do stolicy po powozy.

[117] Sintoistyczna światynia bóstwa Hachimana.

[118] Most w Yamazaki znajdował się u podnóża góry Otokoyama.

[119] Świątynia buddyjska na zachód od mostu w Yamazaki.

15 dzień. Przyciągnięto powozy. Gubernator, dość już mając życia na statku, przeniósł się do domu pewnego człowieka. Tam uradowali się wielce i wyprawili nam wspaniałe przyjęcie. Widząc [ludzi przybyłych w] gościnę, jaką nam tu ofiarują,[120] dziwne myśli przychodzą nam do głowy.[121] Jednak odwdzięczamy się gospodarzom na różne sposoby. Wszakże zachowanie i maniery tych ludzi są znośne i zgodne z etykietą.

16 dzień. Wieczorem jedziemy do stolicy. Po drodze dostrzegamy, że ani wystrój szkatułek na kramach w Yamazaki, ani szyldy w kształcie wielkich haczyków na ryby w Zakolach[122] zupełnie się nie zmieniły. Ale przecież powiadają: „Nie pojmiesz zamysłów sprzedawcy".

I oto, gdy jechaliśmy do stolicy, w Shimasaka pewien człowiek przygotował nam gościnę. Czyż naprawdę było to konieczne? Jednak teraz, gdy wracamy do domu, ludzie zachowują się zupełnie inaczej niż wtedy, gdy odjeżdżaliśmy. Odwdzięczamy mu się także.

Postanowiliśmy wjechać do stolicy po nastaniu nocy i dlatego nie spieszymy się. Na niebie pojawił się księżyc. Przez rzekę Katsura[123] przepływamy oświetleni jego blaskiem. Ludzie wołają: „Ta rzeka to nie to, co Asuka – jej głębiny i mielizny się nie zmieniły". Pewien człowiek ułożył wiersz:

Odbicie księżyca
W wodzie rzeki Katsura
(Tej, która płynie
Na wiecznym księżycu)
Również się nie zmieniło.

Wtedy ktoś drugi zaśpiewał:

Czyż to nie teraz
Przepływamy Katsura,
Rzekę odległą
Jak obłoki na niebie,
Mocząc przy tym rękawy.

A na to ktoś trzeci:

120 W oryginale *kono aruji no, mata aruji no yoki o miru ni* (podkreślenie – K.O.) mamy do czynienia z grą słów opartą na dwuznaczności słowa *aruji* – 'gospodarz' i 'przyjęcie'.

121 Wyrażenie *utate omōyu* jest aluzją do domniemywanych nieszczerych intencji gospodarzy, jakoby liczących na bogactwo powracającego z Tosy gubernatora.

122 Miejscowość, która wzięła swą nazwę od licznych zakoli rzeki Yodo.

123 Jeden z mniejszych dopływów rzeki Yodo, uchodzący do niej w Yamazaki.

Choć mego serca
Nie przecina ta rzeka,
To jednak głębia
Mych uczuć i jej wody
Zdaje się być ta sama.

Ponieważ radość nasza z przyjazdu do stolicy nie ma granic, stąd i wiersze tworzymy w nadmiarze.

Nastała głęboka noc i wokół niczego nie widać. Cieszymy się, że wjechaliśmy do stolicy. Kiedy dobrnęliśmy do naszego domu i minęliśmy bramę, światło księżyca oświetliło nam dziedziniec i zrobiło się bardzo jasno. Wszystko było zniszczone i połamane – aż nie sposób wyrazić, jak bardzo; bardziej niż się spodziewaliśmy. Serce człowieka, któremu powierzyliśmy nasze gospodarstwo, również było bardzo zapuszczone. On sam prosił nas o powierzenie mu tego, ponieważ jest naszym najbliższym sąsiadem; mieszkamy w jednej rezydencji, rozdzielonej tylko wewnętrznym ogrodzeniem. I po każdej wieści od niego wysyłaliśmy mu w podzięce podarunki. Co prawda dziś wieczór nie wypada o tym głośno mówić. I chociaż jest nam bardzo smutno, jednak okażemy temu człowiekowi wdzięczność.

Jest tu w ogrodzie zagłębienie na kształt małego stawu – miejsce wypełnione wodą. Obok rośnie też sosna. W ciągu tych pięciu czy sześciu lat nawet połowy z niej nie zostało, jakby minęło całe tysiąc lat. Rozpleniły się do tego jakieś chwasty. Prawie cały ogród jest zapuszczony i ludzie wołali: „Tak, tak, to żałosne!" Nie obeszło się bez wspomnień – pośród miłych przeżyć wróciła myśl o dziewczynce, która urodziła się w tym domu. Ach! Jakież to smutne, że ona nie wróciła razem z nami! Towarzysze podróży podnieśli wielki hałas, wzywając swoje dzieci. Wtedy żal z powodu utraty dziecka stał się dla gospodarza nie do zniesienia i razem z kimś drugim, kto rozumiał jego odczucia, zaczął po cichu recytować:

Jak smutno patrzeć
Na sosnę, która rosła
Wraz z mą dziewczynką.
Ona tu urodzona
Nie wróciła już z nami.

Lecz i tego było mało, bo za chwilę dało się słyszeć:

Gdybyż tak można było
Na tę, której już nie ma,
Patrzeć tysiąc lat

Jak na sosnę przy domu,
Nie bolałoby rozstanie.

Wielu jeszcze wydarzeń nie mogę zapomnieć i wywołują one smutek w moim sercu, lecz wszystkiego nie zdołam opisać. Tak czy inaczej, podrę to jak najszybciej!

Posłowie

Ki no Tsurayuki (872–945) napisał *Pamiętnik z Tosy* (*Tosa nikki*) w wieku 63 lat, gdy powrócił w 935 roku do Heian *kyō* po ponad czteroletnim sprawowaniu urzędu gubernatora prowincji Tosa na południu wyspy Sikoku. *Tosa nikki* jest jednym z ostatnich dzieł Tsurayukiego, napisanym dziesięć lat przed śmiercią poety. Jest to jednocześnie jedyny utwór epicki w jego dorobku. W warstwie fabularnej pamiętnik przedstawia 55 dni z podróży morskiej byłego gubernatora Tosy do stolicy. *Otoko mo su naru nikki to iu mono o, omuna mo shite mimu tote suru nari* (*Powiadają, że pamiętniki – czy jak je tam zwą – piszą tylko mężczyźni, lecz oto i ja postanowiłam spróbować*) – pisze Tsurayuki. Ten rodzaj wstępu do *Pamiętnika z Tosy* wraz z zamykającymi utwór zdaniami: *Wasuregataku, kuchi oshiki koto ōkaredo, etsukusazu. Tomare ka umare, toku yaritemu.* (*Wielu jeszcze wydarzeń nie mogę zapomnieć i wywołują one smutek w moim sercu, lecz wszystkiego nie zdołam opisać. Tak czy inaczej, podrę to jak najszybciej*) stanowi autotematyczną ramę dzieła, wskazującą na dwa istotne aspekty, które Tsurayuki musiał uświadamiać sobie w momencie tworzenia. Wprowadzając narratora-kobietę (konstrukcja ta jest wielokrotnie potwierdzona różnymi środkami na przestrzeni całego dzieła), która niejako tłumaczy się z własnej twórczości chęcią sprawdzenia swych sił w gatunku zarezerwowanym ówcześnie wyłącznie dla mężczyzn, dokonał Tsurayuki wyłomu w panującej wtedy konwencji i nadał gatunkowi dziennika-pamiętnika zupełnie nowy wymiar. Przeciwstawiając oficjalnym pamiętnikom, pisanym ówcześnie przez arystokrację i wysokich rangą urzędników państwowych w języku chińskim (właściwie w *kambun* – pierwotnie klasycznej chińszczyźnie, która jednak ulegała stopniowej japonizacji, stając się coraz bardziej sztucznym systemem zapisu), pierwszy napisany w alfabecie fonetycznym *kana* prywatny pamiętnik, którego motywem przewodnim jest żal po stracie dziecka, uwolnił ten gatunek z gorsetu sztywnych chińskojęzycznych suchych relacji z ceremonii i wydarzeń dworskich, udowadniając jednocześnie, że kaną można opisywać w żywej japońszczyźnie najintymniejsze przeżycia człowieka. Badacze są zgodni, że bez Ki no Tsurayukiego nie byłoby zaliczanych do największych zabytków literatury starojapońskiej, tworzonych przez kobiety pamiętników – *Kagerō nikki* (*Dziennik ulotnych chwil*), *Izumi Shikibu nikki* (*Dziennik Izumi Shikibu*), *Murasaki Shikibu nikki* (*Dziennik Murasaki Shikibu*), czy też *Sarashina nikki* (*Dziennik Sarashiny*). Z drugiej strony przez wprowadzenie narratora w trzeciej osobie mógł Tsurayuki opisać w sposób bardziej obiektywny swoje przeżycia wewnętrzne, w pewnym stopniu dystansując się od nich (co uniemożliwia pierwszoosobowa konstrukcja narratora dziennika intymnego). Warto także wspomnieć, że konstrukcja fikcjonalnego narratora została użyta jeszcze w *Izumi Shikibu nikki*, gdzie poetka wewnątrztekstowym narratorem swojego dzieła uczyniła anonimową „kobietę" (*omuna*). W przeciwieństwie do popularnych wśród arystokracji prywatnych dzienników pisanych po chińsku,[124] *Tosa nikki* napisany został żywą japońszczyzną, w alfabecie sylabicznym. Tsurayuki jako jeden z głównych przedstawicieli prądu *kokufū bunka* (mającego na celu oczyszczenie kultury rodzimej z wpływów chińskich), począwszy od manifestu poetyckiego przedstawionego w *Kanajo*, we wszystkich swoich dziełach starał się wydobyć piękno języka ojczystego i przeciwstawić je schematyzmowi frazy w popularnym wówczas sinojapońskim systemie zapisu *kambun*. Stąd też prócz warstwy fabularnej ogromnie ważny w *Pamiętniku z Tosy* jest język utworu – pełne liryzmu opisy krajobrazu, liczne gry słowne czy bardzo swobodne, świadczące o dużej erudycji Tsurayukiego czerpanie z klasycznej literatury chińskiej. Oddanie tej właśnie warstwy językowej wraz z 58 wierszami misternie wplecionymi w dzieło stanowiło jedno z najtrudniejszych zadań przy tłumaczeniu *Tosa nikki*.

Przy tłumaczeniu *Tosa nikki* korzystano z tekstu wydanego w serii „Nihon koten bungaku zenshū" („Pełen zbiór klasycznej literatury japońskiej"), red. Matsumura Seiichi, Shōgakkan, Tōkyō 1973, t. 9, s. 29–68.

[124] Z bardziej znanych utworów z tego nurtu, które zachowały się do naszych czasów, wymienić należy: *Zaitō nikki* (*Dziennik z pobytu w Chinach*) Kibi no Makibiego (693–775) czy słynne dzieło mnicha Ennina (794–864) – *Nittō guhō junrei kōki* (*Zapiski z pielgrzymki do Chin w poszukiwaniu oświecenia*) z 847 r.